

Z komentarza TASS: „Kurs na dalsze wzmaganie wysięgu zbrojeń „usprawiedliwia się” w Waszyngtonie istnieniem sławetnego „zagrożenia radzieckiego”.

Kancelerz RFN, Helmut Schmidt, jako ostatni z przywódców państw Europy zachodniej złożył wizytę szejowi nowej administracji w Waszyngtonie.



HELMUT SCHMIDT

Prywatna opinia jednego z komentatorów indyjskich: „Teraz, gdy Ziaul Haq wprowadził (w Pakistanie) obcinanie rąk za kradzież i bandytyzm, wiadomo już czyja ręka kryje się za wojskowym zamachem stanu.

Przedłużenie zakazu lądowania samolotów „Concorde” w Nowym Jorku wywołuje ostre reakcje ze strony francuskiej.

Przebywający w areszcie domowym b. premier Pakistanu, Zulfikar Ali Bhutto, przekazał jednemu ze swoich byłych ministrów orędzie do Partii Ludowej.

Trzy partie polityczne: Hiszpańska Partia Pracy, Rewolucyjna Organizacja Robotnicza (obu dwu uprzednio) oraz partia Carlislowa zostały zalegalizowane i wpisane do rejestru hiszpańskiego.



ANWAR SADAT

Prezydent Egiptu, Sadat, podkreślił konieczność utworzenia państwa palestyńskiego w Cisjordanii i w paśmie Gazy.

Przez centrum kongresowe „Sava” w Belgradzie odbyła się tam rozmowa przygotowująca do spotkania belgradzkiego między strumykami, do którego gospodarze wypuścili ostatnio rybkę.

DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A Łódź, sobota 16 I niedziela 17 lipca 1977 roku Rok XXXIII nr 161 (8746) Cena 1 zł

Wymiana doświadczeń między polskimi i francuskimi parlamentarzystami

Na zaproszenie Sejmu PRL przybyła do Polski 15 bm. delegacja Prezydium Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej na czele z zastępcą przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, posłem z ramienia Partii Socjalistycznej i ruchu lewicowych radykałów z okręgu Val de Marne — Josephem Franceschi.

Na Okęciu gości francuskich witali: wicemarszałek Sejmu, Andrzej Werblan, przewodniczący polsko-francuskiej grupy parlamentarnej.

Jarema Maciszewski oraz grupa posłów. Tego dnia delegacja Prezydium Zgromadzenia Narodowego Francji na czele z zastępcą przewodniczącego Zgromadzenia złożyła wizytę marszałkowi Sejmu PRL, Stanisławowi Gucwie.

Brytyjska polityka antyinflacyjna Rząd zabiega o zamrożenie płac

Kancelerz skarbu, Denis Healey, w piątkowym przemówieniu w Izbie Gmin, precyzującą politykę gospodarczą rządu brytyjskiego, skoncentrował się na sprawie zahamowania inflacji, wynoszącej obecnie 17,1 proc. w skali rocznej.

Healey była sprawa przedłużenia tzw. umowy społecznej — porozumienia zawieranej przez rząd ze związkami zawodowymi i ustalającego obowiązujący w ciągu roku pulap podwyżek płac.

Dyrektor generalny UNESCO przybył do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL, 15 bm. przybył do Polski dyrektor generalny UNESCO — Amadou Mahtar M'Bow z małżonką.

Na lotnisku powitali go członkowie kierownictwa MSZ, przedstawiciele polskiego Komitetu do spraw UNESCO.

Tego samego dnia Amadou Mahtar M'Bow spotkał się z ministrem spraw zagranicznych PRL, Emilem Wojtaszkim.

Podczas spotkania dokonano wymiany poglądów na temat roli UNESCO w walce o pokój i rozwiązanie, społecznych aspektów nowego międzynarodowego ładunku ekonomicznego.

Wiele uwag poświęcono dorobkowi i zadaniom UNESCO w współpracy europejskiej, jej udziałowi w realizacji Aktu Końcowego KBWE.

To, czy zwłazki zgoda się na propozycje rządu o nałożenie niskiego pulapu podwyżek, jest pod dużym znakiem zapytania.

Zakończona została ocena wyników 1911 zakładów uczestniczących w 1976 r. w IV Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty (Do-Ro).

Dorobek konkursu „Do-Ro” - otwarty dla wszystkich (Rozmowa z wicemin. Bronisławem Ostapczukiem)

I jakie wnioski płyną z analizy rezultatów IV konkursu? Z pytaniami tymi zwróciła się Polska Agencja Prasowa do podsekretarza stanu w Urzędzie Rady Ministrów — Bronisława Ostapczuki, który jest przewodniczącym głównej komisji konkursowej.

DLA SIEBIE-DLA NAS



Wśród załogi „Wizamet” jest wielu pracowników, którzy swą nienaganną pracą i postawą zdobyli sobie uznanie i szacunek. Pracownicy ci za wieloletnią pracę wyróżnieni zostali odznaką Przewodnika Pracy, odznaką „Zastępczo Pracownika „Wizamet”, odznaczeniami państwowymi.

Minister spraw zagranicznych Wenezueli zakończył wizytę w Polsce

15 bm. był ostatnim dniem wizyty oficjalnej, jaką złożył w Polsce minister spraw zagranicznych Republiki Wenezueli Ramon Escovar Salom.

Depesza od K. Waldheima

Po zakończeniu oficjalnej wizyty w Polsce sekretarz generalny ONZ, dr Kurt Waldheim, skierował do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, wiceprezesa Rady Ministrów Jana Szydłaka i ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszka depesze z podziękowaniami za serdeczne przyjęcie i gościnność, z jaką spotkał się w naszym kraju.

Ważniejsze rocznice

1872 — Ur. B. Amundsen, norweski podróżnik, zdobywca Bieguna Południowego 1966 — Uruchomienie kombinatu azotowego w Puławach.

Taka sobie myśl

Słodka jest przypomnieć sobie, co się gorzkiego cierpieła.

Uśmiechnij się



BELGRAD Oficjalna propozycja państw neutralnych i niezaangażowanych

W PIĄTEK, W CENTRUM KONGRESOWYM „SAVA” ODBYŁO SIĘ KOLEJNE, 27 POSIEDZENIE PLENARNE SPOTKANIA PRZYGOTOWAWCZEGO BELGRAD — 77.

Na posiedzeniu tym grupa 9 europejskich państw neutralnych i niezaangażowanych zgłosiła oficjalnie swoje propozycje w sprawie porządku dziennego i organizacji pracy zasadniczego spotkania jesienno-belgrad — 77.

100 mln ton!

W dniu dzisiejszym TVP w programie I o godz. 20 transmitować będzie uroczysty koncert z okazji wydobycia przez polskich górników 100-milionowej tony węgla w roku bieżącym.

Trójstronne rokowania w Genewie

W piątek w misji brytyjskiej w Genewie odbyło się spotkanie przedstawicieli W. Brytanii, USA i ZSRR w sprawie osiągnięcia porozumienia o całkowitym zakazie prób z bronią nuklearną.

CO DZIEŃ NIESIE

W 197 dniu roku słońce wzešlo o godz. 4.33, zajdzie zaś o godz. 20.50.

Imieniny obchodzą DZIS: Maria, Benedykt, Eustachy JUTRO: Aleksy, Aneta, Bogdan Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane i duże z przejściowymi rozporządzeniami, okresami opady.

Temperatura od 8 do 19 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Cisnienie o godz. 19 wynosiło 744,0 mm.

Jak więc można scharakteryzować znaczenie konkursu „Do-Ro” dla poprawy jakości produkcji i pracy w ogóle — w całej gospodarce? — Znaczenie konkursu i osiągniętych dzięki niemu efektów jest szczególnie duże obecnie — w 5-leciu, które nazwalismy 5-leciem jakości. Jakość produkcji stała się (Ciąg dalszy na str. 2)

Opady deszczu utrudniają żniwa

W niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych uprawy pierwsze dni prac żniwnych, które jak zwykle rozpoczęły się od zbioru rzepaku. Rolnicy wykorzystują więc każdą bezdeszczową chwilę, na przyspieszenie sprzątu rzepaku i jęczmienia ozimego, aby nie dopuścić do spóźnienia robót żniwnych w najbliższym okresie. Wśród owych bowiem dojrzeje do zbioru żyto. W niektórych wsiach — zwłaszcza na glebach leższych — skoszone je już z pierwszych hektarów. Na szerszą skalę przystąpi się do zbioru tego zboża jednak dopiero w przyszłym tygodniu.

Kara śmierci za zmianę wyznania

Kairski dziennik „Al-Ahram” poinformował, że Rada Państwa Egiptu przyjęła projekt ustawy, przewidującej karę śmierci dla każdego muzułmanki i muzułmanki w wieku powyżej 16 lat, który przejdzie na inne wyznanie. Projekt ustawy, po zbadaniu go przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a następnie przez rząd, zostanie przedłożony do zatwierdzenia w parlamencie.

Reżim Smitha zagrożony Ludowa Armia Zimbabwe kontroluje 2/3 terytorium Rodezji

Opublikowany w Maputo komunikat Patriotycznego Frontu Zimbabwe stwierdza, że Ludowa Armia Zimbabwe prowadzi intensywne operacje wojskowe na 2/3 terytorium Rodezji i ma na swym koncie poważne sukcesy w walce z rasistowskim reżimem Smitha. Od stycznia do maja br. oddziały Ludowej Armii Zimbabwe pomysłnie przeprowadziły 61 ataków, 50 rajdów oraz 65 aktów dywersyjnych. W rezultacie tych działań wojska rodezyjskie straciły 850 ludzi. Artyleria przeciwlotnicza ludowej armii zestrzeliła 8 samolotów nieprzyjacielskich, ponadto zniszczono 58 pojazdów i 4

ochozy wojskowe armii rodezyjskiej. Patriotci zdobyli znaczną ilość sprzętu wojennego i broni. Największa operacja została przeprowadzona w dniu 17 kwietnia br. Tego dnia oddziały armii ludowej praktycznie unicestwiły bazę nieprzyjacielską Niamapanda w północnej części kraju, która miała ważne znaczenie strategiczne dla reżimu Smitha.

ŚNIEG W HOLANDII

W czwartek w mieście Leeuwarden (północna część Holandii) spadł śnieg. Służba meteorologiczna Holandii zaznacza, że opady śniegu w tym kraju w okresie letnim zdarzają się raz na 25 lat. Śnieg wkrótce stopniał.

WYJAŚNIENIE NBP

W związku z licznymi pytaniami czytelników, NBP ponownie wyjaśnia, że z dniem 30 czerwca br. utraciły moc srodka płatniczego jedynie banknoty 20 zł i 100 zł emisji 1948 r., które jednak do 31 grudnia br. są wymieniane bez żadnych ograniczeń przez oddziały Narodowego Banku Polskiego i PKO. Zamiast banknotu 20 zł za prawym środkiem płatniczym jest zatem moneta 20 zł, a zamiast banknotu 100 zł z 1948 r. — banknot z wizerunkiem Ludwika Waryńskiego emisji z 1976 r. Natomiast nadal — niezależnie od nowych banknotów — bez żadnych ograniczeń powinny być przyjmowane banknoty starej emisji: 50 zł, 500 zł i 1000 zł. Banknoty starej emisji o wartości 500 zł straciła moc srodka płatniczego dopiero 31 grudnia 1977 r., a następnie jeszcze do 30 czerwca 1978 roku będą wymieniane w NBP i PKO bez żadnych ograniczeń na nowe znaki pieniężne. Data wycofania z obiegu banknotów starej emisji o wartości 50 zł i 1000 zł zostanie ustalona dopiero w przyszłości, przy czym będzie ona ogłoszona co najmniej o pół roku wcześniej.

Narodowy Bank Polski podkreśla, że występujące sporadycznie przypadki odmowy przyjmowania zachowujących nadal moc prawną banknotów starej emisji 50, 500 lub 1000 zł, są sprzeczne z prawem. Dlatego bank zwraca uwagę wszystkim, a w szczególności pracownikom placówek handlowych i usługowych, na konieczność pełnego przestrzegania podanych zasad.

Sklep z częściami do „Lada” i „Ziguli”

Posiadaczy samochodów „Lada” i „Ziguli” ucieszy zapewne wiadomość, że w Biłynie otwarto specjalistyczny sklep „Pomocznik”, zajmujący się wyłącznie sprzedażą części i akcesoriów do radzieckich samochodów „Lada” i „Ziguli”. W sprzedaży jest około 300 rodzajów części, a niedługo asortyment ten ma wzrosnąć do przeszło tysiąca pozycji.

Złot sztandarowy ZHP w Gdańsku

15 bm. w Gdańsku zakończył się centralny złot sztandarowy ZHP pod hasłem: „Harcerze — ludzimi moczami”. Wzięli w nim udział przedstawiciele drużyn i komendanci chorągwi z całego kraju, a także harcerze, przebywający w rejonie Trójmiasta na obozach letnich. Główna impreza — apel złotowy — zromadziła ponad 2 tys. osób. Wreżono akty nadania tytułów drużyn sztandarowych — w sumie blisko 4 tys. drużyn posiada już ten tytuł. Złot zakończyła uroczystość na Westerplatte, gdzie harcerze złożyli kwiaty pod pomnikiem obrońców i wywolicili Wybrzeża.

Prezydent Jimmy Carter zlecił dochodzenie w sprawie zaciemnienia Nowego Jorku

Dopiero w czwartek o godz. 23.30 czasu lokalnego udało się prawie całkowicie przywrócić dostawę energii elektrycznej w Nowym Jorku. Przerwa w dopływie prądu trwała 25 godzin i 5 minut. W całym mieście trwa usuwanie skutków, jakie pociągnął za sobą brak prądu. Większość mieszkańców wciąż jest pozbawiona wody, ponieważ wskutek przerwy w pracy pomp, spadło ciśnienie w rurach wodociagowych. Nie funkcjonują jeszcze wszystkie odłuki metra nowojorskiego, gdyż trwa ściganie pociągów do stacji kolejowych oraz weryfikacja rozregulowanych trolejnic i aparatury do kontroli ruchu. Straty gospodarcze powstałe wskutek awarii sieci elektrycznej ocenia się na setki milionów dolarów. Liczne zakłady przemysłowe, banki, kantory i kasy walutowe, teatry, kina i tysiące sklepów na kilka-następnie godzin przerwały swą pracę. Wśród panujących w mieście dementów policja nowojorska miała pełne ręce roboty. 10 tys. funkcjonariuszy nie mogło jednak zapewnić całkowitej ochrony wszystkim pla-

cówkom handlowym. Setki sklepów zostały obrabowane. Według wstępnych danych, aresztowano ponad 3 tys. włamywaczy i innego rodzaju przestępców. Wykrochół przeciwko prawu było tak duże, że policji zabrakło kajdank. W aresztach nowojorskich zabrakło też dla wszystkich zatrzymanych przestępców. Nie wiadomo jeszcze, jakie dalsze skutki pociągnie za sobą nowojorska awaria w dostawach prądu. Ludność miasta jest poruszona do najwyższego stopnia owym niefortunnym zdarzeniem. Koncern „Con Edison” utrzymuje, że przyczyną przerwy w dostawach prądu była awaria elektrowni atomowej „Indian Point” z powodu uderzenia w nią pioruna. Jednakże burmistrz Nowego Jorku, Abraham Beane zarządził konieczność poważnego zanieczyszczenia. Prezydent Jimmy Carter zwrócił się do federalnej komisji ds. energii, aby przeprowadziła dochodzenie i podjęła odpowiednie kroki, które pozwoliłyby zapobiec podobnym wypadkom w przyszłości.

ROZDŹWIĘK NA LINII PEKIN — TIRANA

Studenci albańscy powrócą do kraju?

Organ KC Albańskiej Partii Pracy, dziennik „Zeri i Popullit” opublikował drugi w ciągu tygodnia artykuł zawierający krytykę polityki zagranicznej CHRL, zarówno pod względem teorety no-ideologicznym, jak i praktycznym. Podobnie jak w pierwszym artykule, tym razem również nie wymieniono Chin z nazwy i skoncentrowano się na tych samych zagadnieniach, które już były obiektem krytyki ze strony polityków albańskich, m. in. na sprawie „niklasowego” podejścia do problemu trzeciego świata. W związku z sytuacją na linii Tirana — Pekin pekiński korespondent „Reutersa” i DPA, powołując się na źródła uniwersyteckie, informują, że Albania postanowiła wycofać około 30 swych studentów,

którzy kształcili się w Pekinie. Studenci otrzymali polecenie spakowania bagaży i przygotowania się do wyjazdu z CHRL.

Budżet RFN

Bundesrat (Izba wyższa parlamentu zachodniemieckiego) zatwierdził ustawę o państwowym budżecie RFN na rok 1977. Jedną z głównych pozycji budżetu są wydatki na potrzeby ministerstwa obrony. Wzrosły one w porównaniu z ubiegłym rokiem prawie o 1,5 mld i wynoszą obecnie 33,3 mld marek zachodniemieckich.

Komisja EWG proponuje ponowną przeróbkę paliw nuklearnych

Komisja Wspólnego Rynku przedstawiła projekt budowy zakładów ponownej przeróbki paliw nuklearnych: uranu i plutonu. Ekspert nuklearni podkreślili jednocześnie, że produkcja taka jest niezbędna ze względu na możliwość wykorzystania produktów końcowych do wytwarzania bomb atomowych. Celem projektu, który ma zostać przedstawiony do zatwierdzenia Radzie Ministrów EWG, jest zmniejszenie zależności od dostaw rud

uranowych ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Obydwa te kraje reprezentują stanowisko, że kontrola wykorzystywania i reeksportu paliwa nuklearnego, prowadzona przez wspólnotę, jest niewystarczająca. Instalacje nuklearne w niektórych krajach członkowskich „dziewiątki” były często krytykowane w ostatnich miesiącach przez opinię publiczną ze względu na groźbę rozprzestrzeniania się materiałów radioaktywnych.

Ciągle czekamy na upały

W ostatnich dniach pogoda jest dość kapryśna. Na terenie Polski

występują spore różnice temperatur. Najchłodniej było w Wybrzeżu — około 15-18 st., w środkowej Polsce temperatury utrzymują się w granicach 17-20 st., jedynie na południowym wschodzie kraju termometry wskazują 24 st. Jednocześnie pojawiały się fale ulewnej deszczu — największe opady notowano w Katowicach — 25 mm i w Raciborzu — 22 mm. W Warszawie opady wynosiły 7 mm. Te kaprysy pogody spowodowane zostały cyrkulacją północną oraz silnym wpływem niżu, znajdującego się nad Finlandią.

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej zapowiada w okresie od 15 do 20 bm. stopniową poprawę pogody. W dniach 15-17 bm. przewidyje się zachmurzenie umiarkowane, a okresami duże, z opadami. Temperatury maksymalne w granicach 17-22 st., zaś minimalne 7-12 st. W dniach 18-20 bm. spodziewane jest zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, z opadami, ale powinno być już trochę cieplej. Przewidyuje się temperatury maksymalne w granicach 20-25 st., zaś minimalne 10-15 st.

Dwa oblicza

Od dłuższego czasu policję norweską builwersował nieuchwytny przestępca, który dokonywał gwałtów i niejednokrotnie również morderstw kobiet. Dopiero po kilku miesiącach obserwacji udało się policji unieszkodliwić wampira.

Okazał się nim 24-letni... funkcjonariusz policji, który przebieżał się z kobietą, gwałtownie w tym przebraniu. W kilkunastu dniach „działalności” uduł lub ciężko pobił kilka kobiet.

Dorobek konkursu „Do-Ro”

(Dokończenie ze str. 1) jednym z podstawowych, kardynalnych kryteriów oceny przedsiębiorstw. Uważam jednak, że największy w tej dziedzinie dorobek, to świadomość rangi problematyki jakości na stanowiskach pracy, wśród robotników zatrudnionych bezpośrednio przy maszynach. Metody samokontroli, wprowadzone w licznych uczestniczących w „Do-Ro” zakładach, zasada, iż żaden brak nie może opuścić stanowiska roboczego, powinny zyskać wszędzie pełne prawo obywatelstwa. Rzecz w tym, żeby każdy pracownik wyrobił w sobie nawyk pracy jak najsolidniejszej, rzetelnej, starannej. Konkursy „Do-Ro” na pewno walnie się do tego przyczyniają.

Wiąże się z tym jeszcze jedno bardzo istotne zagadnienie — oszczędne, gospodarskie zużywanie surowców i materiałów do produkcji. W wielu państwach, nie tylko w Polsce, tworzy się specjalne programy racjonalizacji wykorzystywania surowców. W kryteriach oceny wyników IV Konkursu „Do-Ro” również umieszczono i to na czołowym miejscu — te ważne elementy. — Czy nie należałoby — dla szerszego spopularyzowania osiągnięć zwycięzców w konkursie, choćby w odniesieniu do pro-

ducentów wyrobów rynkowych, utworzyć w domach towarowych i większych sklepach wyodrębnionych stoisk z artykułami pochodzącymi z najlepszych pod względem jakości fabryk? — W pytaniu tym tkwi wielki problem: więzi przemysłu z handlem, a za jego pośrednictwem — z konsumentem. W przeszłości nie zwracaliśmy na to dostatecznej uwagi. Dopiero w ostatnich latach sytuacja się zmienia. Zgadnam się więc całkowicie, że proponowany sposób reklamowania towarów dobrych i pochodzących z dobrych zakładów, byłby bardzo pożyteczny. Wpłynąłby na umocnienie marki wyrobów, produktu konkretnej firmy — tak, jak już dziś znane są artykuły odzieżowe np. z łódzkiego „Próchnika” warszawskiej „Cory” czy fabryki bytomskiej. Odpowiednie eksponowanie wyrobów określonej fabryki rodziłoby też poczucie zadowolenia i dumy zatrudnionych w niej pracowników, zwiększałoby ich zdrowe ambicje produkcyjne, zachęcając do oddziaływalności na innych.

Przy tej okazji jeszcze jeden problem. Wiadomo, że część produkcji tzw. drobnej wytwórczości nie odpowiada jakościowym wymaganiom. Czy w związku z tym nie byłoby wskazane rozszerzenie w przyszłości zasięgu konkursu „Do-Ro” także na tego typu zakłady? — Istotnie — oprócz spraw wielkich i przemysłu o kluczowej randze dla gospodarki i społeczeństwa, na poziom zaopatrzenia rynku oraz odczucia klientów wywiera spory wpływ również produkcja małych, nieraz zupełnie nie znanych zakładów i spółdzielni. I znowu jestem zgodny z postulatami, aby w następnych konkursach „Do-Ro” zwrócić na te kwestie odpowiednią uwagę. Mam na myśli przede wszystkim rynkowe drobiazgi. Ich brak lub ich zła jakość komplikuje życie i energiczne działania. Władze spółdzielniczo-pracownicze przyjąć powinny, jeżeli tożsamość pracy już jest zresztą podjęta, toteż można mieć nadzieję, że sytuacja niebawem poprawi się.

Rozmawiał: TADEUSZ SAPOCINSKI

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

WOGÓLNOPOLSKA SPARTAKIADA MŁODZIEŻY ŁÓDŹ - PIOTRKÓW - LIPIEC - 77

Dwa srebrne medale tenisistów stołowych łodzi

Wczoraj w Łodzi zakończony został finał turnieju spartakiadowego w tenisie stołowym kobiet i mężczyzn. Udział w zawodach wzięło 130 zawodników, reprezentujących 29 województw. Ilość ta świadczy wyjątkowo o popularności tej dyscypliny sportu w naszym kraju. Łodzianie wywalczyli dwa srebrne medale w grze podwójnej kobiet przez: Jolanę Baręlską i Izabellę Klimkę oraz w grze mieszanej przez Jolanę Baręlską i Krzysztofa Ziemińskiego. Tak więc najlepszą naszą tenisistką Jolanę Baręlską wywalczyła dwa medale. Czy mogło być lepiej? Niewątpliwie tak, ale zawod sprawili nam reprezentanci w grach pojedynczych. Już w czasie zawodów srebrnych łodzianki natknęły się na poważnych rywali i niestety nie zakwalifikowały się do ostatecznych rozgrywek finałowych. Jakże są przychylni tych niepowodzeń, postaramy się zastanowić się niebawem. Jedno jest pewne, że przyczyn jest wiele, ale z chwilą, gdy zwolennicy tej dyscypliny sportu będą mogli rozgrywać z pięknej sali nowo wybudowanej hali KS „Włókniarz”, sytuacja ulegnie radykalnej zmianie.

Przejdźmy do wyników. Mistrzem spartakiady został A. Kopezyński z Włocławka, który w finale pokonał P. Danka z Katowic 2:13, 2:12. Trzecie miejsce zajął J. Hasecz Katowice.

Gra podwójna chłopców. Złoty medal zdobyła para A. Kopezyński i D. Michalski z Włocławka, zwyciężając L. Golińskiego i A. Dynowskiego z Krakowa 4:21, 2:16, 2:16. Brązowy medal zdobyła para R. Dabrowski i S. Wacławik z Warszawy.

Piłkarze Widzewa wygrali 3:2

Piłkarze Widzewa, przygotowując się do spotkań ligowych, rozegrali towarzyski mecz z BKS. Po ładnej i ciekawej grze wygrali łodzianie 3:2 (3:1). Bramki dla naszej drużyny zdobyli: Boniek, Gapiński i Zawadzki.

Gra mieszana: 1) J. Szatko i L. Goliński z Krakowa, 2) W. Sikora i J. Hasecz z Katowic, 3) D. Baszczyk i P. Daneck Katowice. Pojedyncza dziewcząt: 1) W. Sikora Katowice, 2) H. Szatko Kraków, 3) M. Nodzyńska Kraków. Gra podwójna kobiet: 1) J. Dziatko i M. Nodzyńska Kraków, 2) W. Sikora i D. Baszczyk Katowice, 3) A. Dziuba i K. Cholewa z Katowic. Juniorzy starsi. Gra pojedyncza kobiet: 1) J. Szatowska Tarnobrzeg, 2) S. Rybicka Włocławek 2:1 (2:20), 1:21, 2:17, 3) D. Olek z Tarnobrzegu.

Gra podwójna kobiet: 1) E. Furtał i J. Wojtyczek Krosno 2) Izabella Klimkę i Jolanę Baręlską Łódź. Łodzianki przegrały 0:3 (0:21, 1:21, 1:21), 3) J. Jelenka i K. Trajan z Nowego Sącza.

Gra pojedyncza mężczyzn. Mistrzem został Stefan Drzyśel z Katowic, który pokonał A. Grubbego z Gdańska 1:2 (1:21, 2:19). Trzecie miejsce wywalczył K. Plechaczek z Katowic.

Gra podwójna mężczyzn: 1) L. Kucharski i A. Grubba Gdańsk, 2) S. Drzyśel i K. Plechaczek z Katowic, 3) A. Jakubowicz i T. Klimkowski z Gdańska.

Gra mieszana: 1) A. Grubba i E. Romanowska (Gdańsk), 2) J. Baręlska i K. Ziemiński (Łódź). Nasza para przegrała 0:2 (0:21, 1:21). Na trzecim miejscu znaleźli się tenisistki z Warszawy B. Palarecyk i C. Wacławik. Tak więc do złotego medalu, zdobytego przez koszykarki Łodzi doszły jeszcze przed oficjalnym otwarciem spartakiady (22 lipca) do naszej łódzkiej szkatułki dwa srebrne medale. Gratulujemy: J. Baręlskiej, I. Klimkę i K. Ziemińskiego, jak również ich trenerom i opiekunom. J. NIECIECKI

Ostatni dzwonek dla kolarzy

Przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Wenezueli kolarzy naszych czekają dwa bardzo poważne starty. Dziś w Żywcu rozegrane zostaną indywidualne mistrzostwa szosowe Polski. Trasa licząca 164 km jest bardzo trudna. Zawodnicy będą musieli pokonać liczne wzniesienia i bardzo trudne zjazdy. Startować będzie 120 zawodników wyłonionych po przeprowadzonych wyścigach eliminacyjnych.

Na starcie z wyjątkiem Szozdy, który został dyskwalifikowany sta nie cała nasza czołówka. Stawka wyścigu jest nie tylko zdobycie zwycięskiego tytułu mistrza Polski, ale również zakwalifikowanie się do ścisłej kadry, która przygotowuje się będzie do startu w mistrzostwach świata. Z Łodzi w tym wyścigu startować i nie będą: Nowicki, Majkowski, Sujka, Zawada, Bednarek. Nie trzeba chyba dodawać, że do grona faworytów zaliczani są: Szurkowski, Mytnik i Nowicki. Trzeba jednak liczyć się z możliwościami wielu niespodzianek. Natomiast torowcy szykują się do mistrzostw Polski, które rozegrane zostaną w Warszawie na Nowych Dynasach. Łódź reprezentowana będzie m. in. przez: Koliński, Górecki, Szymczak, Salamona, Kaczko-

rowskiego, Bieca, Jagiełło, Józwiakowski, Raczyński, Zagajewski, Ojczarczyk, Sujka, A. Beka, J. Beka, Swiderka i innych. Mistrzostwa odbędą się w dniach 18-20 bm. Dobrze, że tym razem program przewiduje wszystkie konkurencje olimpijskie i wyścig tandemu, w której to konkurencji para łódzkiego Włókniarza ma poważne szanse zdobycia mistrzowskiej szarfy. (m)

W skrócie

Piłkarze Brazylii zakwalifikowali się do finału mistrzostw świata po zwycięstwie nad Boliwią 8:0. Cztery bramki strzelił Zico. Półkarze NRD zremisowali 0:0 z ekwadorskim zespołem Emelien. W Lublinie rozpoczął się międzynarodowy turniej szachowy kobiet i mężczyzn. W pierwszym dniu łodzianka G. Szmacińska wygrała z Z. Ciechocińska 1:0. Do Warszawy powróciła reprezentacja Polski juniorów w zapasach. Nasi zawodnicy walcząc w Las Vegas w USA w ogólnej punktacji zajęli 3 miejsce za drużynami ZSRR i Bułgarii. Sklasyfikowano 8 drużyn. Medale dla Polski zdobyli: złoty R. Berta, srebrny P. Michalik i brązowy B. Marcinak. A Cieżarowiec ZSRR Aleksander Ajwanian ustanowił rekord świata w rwaniu w wadze 67,5 kg, uzyskując 141,5 kg.

Kalendarzyk KIBICA

SOBOTA, 16 BM. Lekkoatletyka, godz. 16 w Pabianicach na stadionie przy ul. Marchlewskiego 1 mityng juniorek i juniorów. Kolarstwo, godz. 11. Główno. Wyścigi szosowe juniorów i młodszych juniorek. Tenis stołowy, godz. 14 Karty MKT w parku Poniatowskiego międzynarodowy turniej o Puchar Galesa z udziałem reprezentacji: Polski, Egiptu, Norwegii i Węgier. NIEDZIELA, 17 BM. Kolarstwo, godz. 10 w Głównie dalszy ciąg wyścigów OZKO. Tenis, godz. 10, karty MKT w parku Poniatowskiego, dokończycie międzynarodowego turnieju Galesa. (m)

Komunikat Totka

W zakładach Małego Lotka z dnia 15 lipca 1977 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I
375 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 3.000 zł.
20.418 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 84 zł.

LOSOWANIE II
1 rozw. z 5 trafieniami — wygrane 537.465 zł.
404 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.995 zł.
14.205 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 84 zł.

W zakładach Express Lotka z dnia 13 lipca 1977 r. stwierdzono:
3 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 250.378 zł.
605 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.694 zł.
23.784 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 76 zł.

Polska - Norwegia 4:1 na kortach MKT

W drugim dniu turnieju tenisowego o Puchar Galesa dokończono spotkanie Polska - Norwegia. Mecz zakończył się zastępstwem zwycięstw młodych naszych tenisistów 4:1. Punkty dla nas zdobyli: D. Wiczorek, M. Niemiec, D. Andrzejczyk oraz debel Wiczorek - Niemiec. W drugim spotkaniu Węgrzy pokonali Egipt 4:1.

Dziś o godz. 14 Polska gra z Węgrami o prawo zakwalifikowania się do dalszych rozgrywek, a o trzecie miejsce Norwegia spotka się z Egiptem. Turniej odbywa się na kortach MKT w Parku Poniatowskiego. Sędzią głównym jest łodzianin inż. B. Pawlak. (m)

Mało jest zakładów, gdzie pracownicy mogą produkt swojej pracy wypróbować na własnej skórze. W „Wizamencie” takie możliwości, w postaci golenia się żyłką „prosto z taśmy” istnieją, a próby tego rodzaju są traktowane jako jedna z cenionych form testowania wyrobów. W tym zakładzie wszystkie drogi muszą prowadzić do

wysokiej jakości. Efekty pracy załogi codziennie oceniane są przez miliony użytkowników. Rzeszę odbiorców krajowych powiększa grono użytkowników „Polsilverów” w 15 krajach świata. A jednak wartość uznanych reklamacji w stosunku do wartości sprzedaży wyniosła w 1975 r. 0,04 proc., a w 1976 r. już tylko 0,02 proc.

Jak to się robi?

NAJWAŻNIEJSZE -CHCIEĆ!

W dziale pakowania, w ostatniej fazie wędrówki przeistoczonej w precyzyjny wyrób taśmy ze stali nierdzewnej, automaty pracują z cichym chrzęstem. Żyłka przędziona koszulką, a później wędruje do koperty, kartoniku lub pojemnej tuby. Opakowania otrzymują tu wyróżniającą wyrob napłękę — „jedynek” lub literę „Q”. Pakowaczka Zofia Hajel dziennie pakuje na jednej maszynie 80 tys. żyłek. W 1976 r. zapakowała ich wraz z koleżankami 365 mln sztuk. 96 proc. tych wyrobów wyszło z zakładu ze znakami jakości. Wyroby „Wizametu” posiadają obecnie 8 znaków jakości — sześć „jedynek” oraz dwa wyroby — „Iridium-Polsilver” i „Iridium-Super” — najwyższy znak jakości światowej „Q”.

zowanym i inne unikalne przyrządy.

Od września 1976 r. głównym ośrodkiem zbierania informacji o jakości wyrobów w sferze produkcyjnej jest

Centrum
Sterowania
Jakością

Centrum dysponuje opracowanym przez „Merę-PIAP” elektrycznym systemem sterowania jakością. Dyspozytor przy pulpicie może w każdej chwili skontaktować się z poszczególnymi, węzłowymi dla jakości stanowiskami pracy. Elementem systemu jest układ kamer telewizyjnych, zainstalowanych na mikroskopach optycznych, stanowiących narzędzia kontrolno-pomiarowe na stanowiskach szlifierek lub polerek. Pozwala to na bieżącą obserwację i ingerencję odpowiedzialnego pracownika, który dysponuje także układem rejestrującym, przyczyniającym się do przestrzegania reżimu technologicznego, a i podejmowania decyzji ograniczających powstawanie braków. „Wizametu” dzięki temu systemowi — nadal doskonałemu — zyskał nowe skuteczne narzędzie stabilizacji wysokiej jakości swych wyrobów. Sy-

stem ten nie działa na zasadzie automatu: duże znaczenie wychowawcze ma fakt, że z elektroniką współpracuje człowiek, obsługujący precyzyjne maszyny, naberający dzięki temu trwałych nawyków samokontroli jakości swej pracy.

Dyrektor d.s. ekonomicznych — Zofia Simlat, która z ramienia dyrekcji uczestniczyła w wielu pracach związanych z realizacją zakładowego programu „DO-RO” — zwraca uwagę na efekty ekonomiczne 1976 roku, w którym wartość produkcji osiągnęła w „Wizamencie” 1,6 mld zł. Roczny plan produkcji przekroczony został o 93 mln zł. Przy założeniu liczącej 760 osób oznacza to osiągnięcie jednej z najwyższych w kraju wydajności pracy — około 2.200 tys. zł produkcji na jednego pracownika.

Powszechna
norma

„Na początku 1976 r. powiedzieliśmy sobie — mówi dyrektor Simlat — że pozytywne wyniki gospodarcze, to planowanie i tworzenie jakości, a nie tylko wyrobów. I że to jakość należy codziennie wypracowywać, a nie tylko kontrolować. Ta zasada trafiła do przekonania wszystkich pracowników. Nie bez znaczenia są w tym wypadku najnowsze formy motywacji i aktywizacji załogi — zachęty materialne, ściśle związane z osiągniętą jakością pracy, oraz liczne wyróżnienia moralne. Do tej pory propagowaliśmy i odpowiednio honorowaliśmy dobrą pracę. Obecnie w „Zakładzie Dobrej Roboty”, którym stał się w wyniku konkursu 1976 roku, praca najwyższej jakości będzie musiała obowiązywać u nas jako powszechna norma”.

MARYNA KRAJ

Przed
przecięciem
wstęgi

„Feniks” — największy producent rajtuzów i pończoch

Za parę dni, w przededniu Lipcowego Święta, załoga nowego „Feniksa” uczestniczyć będzie w tradycyjnej uroczystości przecięcia wstęgi. Po

gigantyczne przedsiębiorstwo, którego budowa i wyposażenie kosztowało 1.290 mln zł, dostarczać będzie docelowo około 72.700 tys. wyrobów pończosznich. Aktualnie



A oto włoskie segregatory zamontowane w szwalni. To tu właśnie dobiega kresu droga „wysyłki” z dziewiarni. Zastosowanie metody przekazywania pneumatycznego eliminuje — co szczególnie ważne przy delikatnej „pajęcznej” produkcji — magazynowanie półproduktów, ich transport, a także udział człowieka. Wystarczy tylko — co widzimy na zdjęciu — wyjąć nie gotowe jeszcze rajstopy i pończochy z segregatorów i przekazać je do zlokalizowanej w tej samej sali szwalni.

POLSKA w oczach SWIATA

PARYŻ Sympatia i... racjonalizm Londyn Oporni Polacy

Dzisiaj niewiele już tylko Francuzom nazwa Polaka przywołuje na myśli ogólną aurę poetycką, na którą złożyły się muzyka Chopinowska, zasłyszane historie o cierpieniach naszego narodu i jego bohaterstwie oraz sławne już opinie o Polkach, które oczarowywały francuskich władców. W wyniku coraz liczniejszych kontaktów między handlowcami, producentami oraz ludźmi nauki i kultury, setki tysięcy mieszkańców Francji — o ile nie miliony — miały już okazję wyrobić sobie bardziej realny obraz Polski współczesnej.

Dzieje się tak zarówno z uwagi na stosunki oficjalne, jak i na to, że owe kontakty zawodowe przenoszą się bardzo szybko na teren prywatny. Rozmawiałam z wielu tujejszymi handlowcami czy dyrektorami przedsiębiorstw, którzy opowiadali mi, że korzystają z każdej wolnej chwili, by wypocząć w Polsce. W rezultacie tych urlopów — które dla Francuzów są atrakcyjne nie tylko ze względów finansowych, ale i dlatego, że ogólna atmosfera życzliwości między ludźmi bardzo im się podoba — znajomość Polski we Francji pogłębia się i urealnia. Coraz częściej po powrocie do Francji rozmawiają oni z kolegami ze sąsiedzi nie tyle o napotkanych niedogodnościach, ile o korzyściach, jakie Polacy odnoszą w związku z odmiennym systemem rozwiązywania wielu spraw życiowych.

Spostrzeżenia i uwagi wiążą się też z wiedzą człowieka, jego zainteresowaniami. Jeżeli na przykład Francuz operowałby swą wiedzę o naszym kraju jedynie na tym, co przeczytał w swojej gazecie, to nie byłoby tego zbyt wiele. Kie-

TOMIRA LIPiŃSKA

BUDAPESZT KABA — wizytówka umiejętności Polaka

Dla większości Węgrów symbolem dzisiejszej, nowoczesnej Polski jest Kaba, mała miejscowość w północno-wschodnich Węgrzech, gdzie na 250 hektarach budujemy największą w tym kraju cukrownię. Początek budowy — jesień 1976. Pierwszy cukier ma się pojawić we wrześniu 1979 roku.

Polska załoga z Kaby jest dziś sławna na Węgrzech. Pisze się o niej w gazetach, pokazuje w węgierskiej telewizji, ale nie tylko dlatego, że cukrownia ta jest dla Węgrów bardzo ważna, ale i dla-

tyś rozmawiałam z Francuzką tuż po jej powrocie z tygodniowego pobytu w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu. Opowiadała mi ona ze smiechem, że jechała do Polski pamiętając jedynie wiadomość z prasy, dotyczącą pewnego mieszkańca Szczecina, który wyrzucił adoratora swej żony do zsypu na śmieci. O samym kraju wyrobiła sobie pogląd dopiero podczas podróży.

Bo Francuz bazuje nie tylko na przypadkowych wiadomościach prasowych, lecz na własnym doświadczeniu i wiedzy. Choć — z drugiej strony — przyzwyczajony jest do tego, że to do Francji przyjeżdżają ci, którzy chcą z nią rozmawiać i handlować.

Taki stosunek do eksportu — a tym bardziej do importu — rzutuje zresztą na ogólny bilans francuskiego handlu zagranicznego, którego deficyt ponownie przekroczył w ubiegłym roku 20 miliardów franków. Nawet z Hiszpanią, z którą Francja graniczy, wymiana handlowa jest o wiele niższa od pulapu, na jaki pozwalalaby chłonność rynku hiszpańskiego.

Ala współpraca z Polską ma tę przewagę, że posiada charakter stały. Niezbyt ufni i skłonni do sarkastycznych decyzji Francuzi mieli już wiele okazji, by przekonać się, że kontakty z nami przyniosą konkretne korzyści. W ciągu milionów 30 lat zdobyliśmy sobie tu opinię zarówno dobrych fachowców, jak i ludzi pomysłowych, z inicjatywą. A to wiele znaczy nie tylko w handlu, ale we wszystkich dziedzinach życia.

ZdZISŁAW CZAPLiŃSKI

— jak mówią w przedsiębiorstwie — dobiegają końca prace przy „czyszczeniu do polsku”. Zagospodarowany został również teren wokół „Feniksa”: wybudowano parking, drogi dojazdowe, założono trawniki. W zakładzie przy ul. Brzezińskiej skompletowano już całą liczącą 2.750 osób, załogę. W przedsiębiorstwie od kilku miesięcy trwa produkcja (zakład był przekazywany do użytku etapami).

LONDYN

Oporni Polacy

Po rocznym pobycie w Wielkiej Brytanii oświadczył już z faktem, że wiedza o naszym kraju jest w tutejszym społeczeństwie znikoma. W mniemaniu Brytyjczyków — jesteśmy odważni i skory do niesień. Potrafiliby zrobić świetną wódkę, szynkę i przetworzyć owocowo-warzywne. Ktoś nieco lepiej zorientowany dopowie, że i statki. Ktoś ze starszej generacji dorzuci narę komplementów na temat naszych żołnierzy. Ktoś młodszy nadmieni o piłkarzach, żużlowcach i F1baku. Przy dużym szczerze usłyszeć można o Wajdzie, Chopinie, pięknych strojach ludowych. I to właściwie wszystko.

Ogólny choćby obraz życia w Polsce, ogólna choćby znajomość naszych dokonań, zamierzeń, problemów — w świadomości przeciętnej Brytyjczyka po prostu nie istnieje. Królują stereotypy, którym najbardziej nośne środki masowego przekazu — telewizja i wielkonakładowe dzienniki — niestety, nie próbują przeciwdziałać. Raczej umacniają je, eksponując to, co pasuje do utartego wzorca „ornomych Polaków”.

Pytanie, jakie mi tu najczęściej zadają: czy z Polski można wyjechać na Zachód? — świadczy o ignorancji pytających, nieporadności, a może i niechęci tych, którzy mogliby tę sprawę zgodnie z faktami wyjaśnić.

We wzajemnym poznawaniu się narodów opinie fałszywe są znacznie gorsze niż niewiedza. I ta ostatnia bowiem nie zagradza drogi faktom — wręcz przeciwnie: jej końcowym efektem bywa często wzmocniona chłonność wiedzy. Stereotyp obniża tę chłonność, utwierdza w myślnym przeświadczeniu, że „ja to przecież wiem”.

Z górą stu tysięcy Polonią brytyjską, która — rzecz zrozumiała — wywiera znaczny (choć dwójaki) wpływ na opinię o Polsce i Polakach, przostaje pewne wyobrażenia o nas, ale i pogłębia wypaczenia. Pamiętać bowiem należy, że Polonia ta, to w obrzemyj większości emigracja polityczna. Ludzie, którzy osiedlili się w W. Brytanii z bagażem osobistych uprzedzeń czy wręcz nienawiści do Polski Ludowej. Wielu z nich potrafi zdobyć się na obiektywną ocenę postępu dokonanego przez kraj, ale są i tacy, którym nie przechodzą to przez gardło.

Reasumując: jako nowoczesny, wszechstronnie rozwinięty gospodarstwo kraj, nie jesteśmy jeszcze powszechnie znani nad Tamizą. Tak widzi nas tylko wąskie grono Brytyjczyków, zawodowo związanych z różnymi dziedzinami polsko-brytyjskiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej

ANDRZEJ BAJOREK

sukcesy
się jeszcze
nie marzyły

Ala okazuje się, że ambicjami można sterować. Na tych samych powierzchniach zakład, który w 1969 r. wyprodukował na licencji 41,1 mln sztuk nożyków, w 1977 r. ma do wykonania plan 375 mln sztuk. A więc w ciągu niecałych 10 lat — prawie 10-krotny wzrost produkcji.

W 1975 r. powstał w zakładzie „Program przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych ogólnopolskiego konkursu „DO-RO” 1976”. Inż. Zofia Soból z działu kontroli jakości przypomniała: „Do pracy nad tym programem wciągnięte zostały wszystkie działy. W wyniku realizacji zadań konkursowych 1976 r. program nasz przewidywał osiągnięcie efektów ekonomicznych w wysokości 6.975 tys. zł, a wypracowaliśmy 8.811 tys. Najcenniejsze doświadczenia zdobyliśmy w zakresie wzrostu wydajności pracy, wykorzystania maszyn i urządzeń oraz sprawności gospodarki narzędziowej, poprawy jakości i nowoczesności wyrobów, realnego wykorzystania surowców i materiałów oraz postępu naukowo-technicznego i bazy doświadczalno-badawczej. Większość prac, podjętych w 1976 r., ma charakter długofalowy. Efekty, które zdyskontowaliśmy w 1976 r., i które wysoko zostały ocenione przez Główną Komisję Konkursową IV Konkursu „DO-RO”, to dopiero początek.

W towarzystwie kierownika centrum sterowania jakością inż. Witolda Wendorffa mam okazję orze śledzić cały cykl produkcyjny powstawania nożyka do golenia najwyższej jakości — od perforowania taśmy stalowej, obróbki cieplnej i hartowania, po szlifowanie, polerki i teflonowanie. Przy pracie — operator Benedykt Goldy: zna tak, jak wszyscy inni jego koleżki na zmianie, zasady samokontroli jakości. W „Wizamencie” od dawna nie polega się jednak na gołym oku i doświadczeniu pracownika; kontrola jakości uzbrojona jest w najnowocześniejsze narzędzia — jak mikroanalizator rentgenowski, mikroskop skaningowy, mikroskopy ze światłem spolary-



W dziewiarni nowego „Feniksa” pracują włoskie automaty pończosznice — nowoczesne i wydajne. Każdy z nich wyrzuca co godzinę 12 par rajtuzów (sa to półprodukty). Zainstalowano tu również maszyny przeniesione ze starego zakładu. Wszystkie urządzenia przygotowane są do tzw. odbioru pneumatycznego — przekazywania wyprodukowanych wyrobów piętrowo do specjalnych segregatorów.



Gdy pończochy są zszyte, czeka je dalsza obróbka w formiarni. Zaprezentowane na zdjęciu urządzenie służy do nadania (pod wpływem wysokiej temperatury) ostatecznego kształtu wyrobom. Jednocześnie pończochy są farbowane. Potem pozostaje już tylko ocena brzości i pakowanie. Ten ostatni etap produkcji został również unowocześniony. Coraz więcej wyrobów „Feniksa” pakowanych jest automatycznie w estetyczne, tekturowe pudełka. Nadszedł czas wysyłki gotowych wyrobów do sklepów... (at)

Fot.: A. Wach

W Nowej Zelandii

Polonia najdalszego lądu

Jedno z najbardziej odległych geograficznie skupisk polonijnych istnieje w Nowej Zelandii. Prawdopodobnie pierwszym Polakiem, który dotarł do wysp położonych na krańcach południowej półkuli, był Jan Jerzy Adam Forster. Towarzyszył on kapitanowi Jamesowi Cookowi w drugiej jego wyprawie odkrywczej na Ocean Spokojny. Owocem udziału w tej wyprawie było wydane przez niego w 1777 roku dwutomowe dzieło o Nowej Zelandii.

Odkrycie złota spowodowało dalszy napływ Polaków w drugiej połowie XIX wieku. Należał do nich zdolny pisarz i obywatel Sygurd Wiśniewski i syn wielkiego patrioty polskiego Jana Kassiusza — Michał Albert Kassiusz. Ten ostatni był jednym z założycieli miejsczka Hokitika.

Innym Polakiem, któremu fortuna sprzyjała, był Samuel Edward Shrimski, który w roku 1871 został wybrany burmistrzem Oamaru.

W roku 1888 przybył do Nowej Zelandii i pozostał tam na zawsze podróżnik polskiego pochodzenia, uczestnik walk Garibaldiego we Włoszech — Józef Władysław Edmund Montalk-Potocki, który był wykładowcą języków obcych w tamtejszych szkołach wyższych. W drugiej połowie ubiegłego stulecia prace badawcze na terenie Nowej Zelandii przeprowadzał również Jan Stanisław Kubary, jeden z najwybitniejszych w skali światowej badaczy Mikronezji (Oceanii).

Z czasem emigracja do Nowej Zelandii nabrała charakteru zbiorowego. W roku 1870 zjawili się tu pierwsi Polacy z Kaszub. Ludzie ci emigrowali na ogół do Ameryki. Rząd brytyjski zainteresowany zagospodarowaniem Nowej Zelandii przepłacał jednak ówczesne blura podróży i statki wiozące emigrantów były kierowane do Nowej Zelandii. Niepamiętni na ogół chłopcy często do końca życia nie zdawali sobie sprawy,

że nie znajdują się w Ameryce. Według spisu ludności z 1921 roku, w Nowej Zelandii było 400 Polaków. W 20 lat później liczba ta zmniejszyła się już o połowę.

Obecna Polonia w Nowej Zelandii wywodzi się przede wszystkim z emigracji wojennej i powojennej. W 1941 roku znalazła tu schronienie kilkudziesięciopięcioletnia grupa polskich uchodźców wojennych (przybyłych okrężną drogą przez Japonię), którzy osiedlili się w Wellington. Sympatia dla Polski, wykazywana przez władze nowozelandzkie i społeczeństwo, umożliwiła także sprowadzenie w 1944 roku 732 sierot polskich, znajdujących się wówczas poza granicami okupowanego kraju i 195 osób personelu opiekuńczo-wychowawczego, które umieszczono w miasteczku Pahiatua. Osiedle otrzymało polską szkołę wraz z odpowiednią liczbą nauczycieli oraz dość dobrze wyposażoną w polskie książki bibliotekę. Absolwentki szkoły w Pahiatua (większość z nich stanowiły dziewczęta) cieszyły się dobrą opinią, dość liczna grupa z nich uzyskała uniwersyteckie wykształcenie. W 1949 roku, z powodu stale zmniejszającej się liczby polskich dzieci w wieku szkolnym, osiedle w Pahiatua zostało zamknięte, utworzono natomiast bursę dla dziewcząt w Wellington, a dla chłopców — w Hawera.

Po zakończeniu wojny Nowa Zelandia, mimo stosowanych ograniczeń imigracyjnych, wyraziła zgo-

dę na przyjęcie bliższych krewnych owoch sierot z Pahiatua — z czego skorzystało kilkaset osób. Zazwoliła również na imigrację około tysiąca polskich tułaczy wojennych, którzy znaleźli w Nowej Zelandii dobre warunki życia i pracy. Większość osiedliła się w Wellington i okolicy, po kilkaset osób w Auckland i Hamilton, reszta na Wyspie Południowej.

Chociaż Polonia nowozelandzka nie jest liczna, prowadzi jednak żywa działalność kulturalna i oświatowa. Najważniejszą oraz najbardziej aktywną organizacją jest Stowarzyszenie Polaków w Nowej Zelandii z siedzibą w Wellington. Stowarzyszenie to posiada dwa Domy Polskie, w których urzęduje odczyty poświęcone historii i literaturze polskiej oraz wystawy m. in. książki polskie. W bibliotece jest wiele polskich książek (ponad 6 tysięcy tomów), przychodzi tu również prasa, choć z dużym opóźnieniem. Stowarzyszenie prowadzi także systematyczną opiekę oraz nauczanie dzieci i młodzieży (np. w Wellington znajdują się trzy szkoły sobotnie), chór, bardzo aktywna sekcja teatralna oraz zespoły sportowe, które mają na swym koncie sukcesy w piłce nożnej, siatkówce, koszykówce i tenisie stołowym. Stowarzyszenie od 1960 r. utrzymuje żywy kontakt z zakładami chemicznymi „Boruta” w Zgierzu. Założycie tych zakładów przesyła ono eksponaty mineralne i wulkaniczne, materiały o faunie, florze i krajoznawstwie Nowej Zelandii oraz żychy, obyczajach i legendach jej pierwotnych mieszkańców — Maorysów. Zgierskie Zakłady „Boruta” wysyła książki, podręczniki, no może naukowe dla szkółek sobot-

nych, prowadzonych w większych skupiskach polskich w Nowej Zelandii.

Znanym działaczem, członkiem Stowarzyszenia Polaków w Nowej Zelandii, był w Wellington Marcin Babczyński, który przybył tu w roku 1944, przywoząc wspomnianą już grupę dzieci polskich. On właśnie zorganizował przy Stowarzyszeniu Polaków 25-osobowy chór, a w 1953 r. świetny zespół taneczny M. Babczyński popularyzował polski folklor.

Wśród Polaków nowozelandzkich znajduje się wielu wybitnych naukowców i specjalistów. Oto niektórzy z nich: prof. Jerzy Podolski, który przetłumaczył na angielski książki: Wiśniewskiego „Dzieci Królowej Oceanii” i „Dziesięć lat w Australii” — jest dyrektorem szkoły bibliotekarskiej w Wellington, utrzymuje żywe kontakty ze Starym Krajem; prof. Stanisław Sawicki — ekonomista, współpracuje stale z naukowcami w Polsce. Postać niezwykle barwną jest też Zbyszek Sierpiński. Ma 40 lat, dzieciństwo spędził w obozie w Pahiatua, później poszedł do studia. Używa dziś (ze względów praktycznych) nazwiska James Siers. Po polsku mówi swobodnie. Z zamiłowania i z zawodu jest fotografikiem, dużo podróżuje. Wydał już kilkanaście pięknych ilustrowanych albumów o różnych wyspach Pacyfiku, kilka z nich jest poświęconych Nowej Zelandii — krajoznawcy i ludziom. James wybiera się z całą rodziną do Polski, pragnie bowiem wydać album również o Polsce.

EUGENIUSZ DABROWSKI

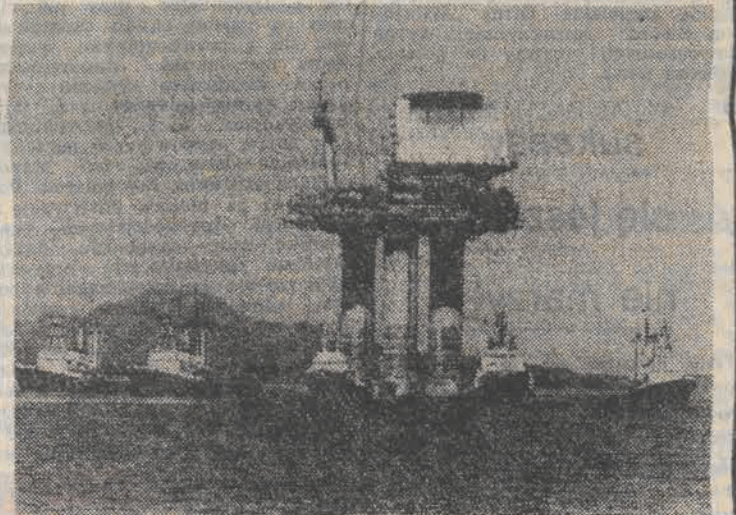


NRD. W ciągu całego sezonu na berlińskim Alexander Platz rojno i gwaro. Niz: turysty z Polski w centrum Berlina. CAF — Bałński

W obiektywie obieżyswiata



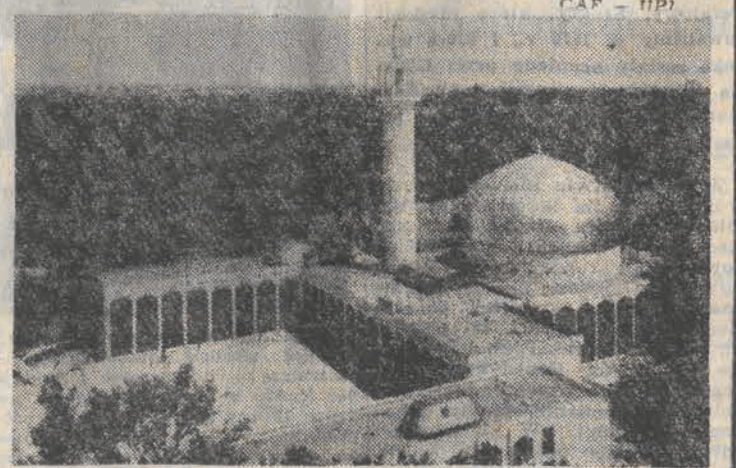
WIETNAM. Produkcja soli w nadmorskich prowincjach kraju ma bogatą tradycję. W Phu Khanh na środkowym wybrzeżu wyprodukowano w tym roku 50 tys. ton tej przysady. CAF — VNA



NORWEGIA. Pięć holowników uczestniczyło w operacji przetransportowania na podmorskie pola naftowe Statfjord (200 km na zachód od Bergen) największej na świecie platformy do eksploatacji ropy. Zdobytą platforma Statfjord została zbudowana w norweskiej stoczni Stord. CAF — Prestena



TAJLANDIA. „Pływające” targi naczyn w Bangkoku tuż do przelotności, ale w wioskach okalających stolicę handel na łodziach koczowniczych nadal. CAF — ITP



ANGLIA. W centrum Londynu meczet z charakterystyczną wieżą, z której muezin zwołuje wierznych na modlitwę. CAF — AP

Korespondencja z Portugalii

„Czy koniec panowania komunistów w Alentejo?” — pod takim tytułem prawicowa populiniówka „Jornal Novo” donosiła o incydentach w rolniczej prowincji Alentejo na południu kraju. Gazeta pisała: „W mieście Beja budynek Centrum Reorganizacji Reformy Rolnej (CRR) został obłożony przez furgonki, traktory, wozy farmerów przybyłych z okolicznych kolektywnych gospodarstw rolnych. Przysłana z Lizbony policja rozpraszła demonstrantów. Także w pobliżu miejscowości Serpa policja rozpraszła farmerów, którzy zabarykadowali drogi do miasteczka”.

O co chodziło demonstrantom? Manifestowali oni swój sprzeciw wobec rządowych projektów zmian w ustawie o reformie rolnej, przyjętej w lipcu 1975 r. Na mocy tej ustawy wywłaszczono w Portugalii 1,4 mln ha ziemi (1/6 całej powierzchni uprawnej kraju). W południowej prowincji Alentejo powstało 450 kolektywnych gospodarstw rolnych. Od nowego czasu wzmagają się jednak naciski ze strony części polityków i ekonomistów w kierunku no zmian ustawy. Naciski zmierzające w istocie do reprivatyzacji niektórych wywłaszczonych majątków.

Nowe projekty rządowe w sprawie reformy rolnej kładą nacisk na „podniesienie produktywności i produkcji” rolnictwa w Alentejo. Obecny minister rolnictwa, Barreto — zagroził przeciwnik kolektywnych farm na południu — wystąpił w telewizji z gwałtownym oskarżeniem, iż istnienie tych gospodarstw „zagroza powodzeniu reformy rolnej”. Stwierdził on wprost, że Portugalii chodził teraz o reformę rolną, a nie o przeprowadzenie w sobie inne kraje kapitalistyczne.

Deputowani w rządzącej Partii Socjalistycznej, podobnie jak przedstawiciele opozycyjnej chadecyjnej partii Centrum Demokratyczno-Społecznej (CDS), tłumaczą, że kolektywne farmy istniejące obecnie w Alentejo są zbyt wielkie (obejmują niejednokrotnie obszar kilku dawnych latyfundiów), zatrudniają zbyt wielu robotników rolnych i w zbyt małym stopniu opierają się na zasadzie samowystarczalności, aby mogły być rentowne.

Najważniejszą formą organizacji produkcji rolnej w tym regionie byłby średniej wielkości „kooperatywy” — mowa socjalist. Zaś politycy z CDS dodają bez oszronek: „Częściowo powinny to być także gospodarstwa prywatne”.

Na tego rodzaju argumenty natury ekonomicznej, czy też „technicznej” sekretarz generalny Portugaliskiej Partii Komunistycznej, A. Cunhal odpowiedział: „Uważamy, że na południu, gdzie 90 proc. całej siły roboczej to ludzie bez ziemi, nie posiadający nic prócz własnych

Będą walczyć o swoją farmę

win, serów, mleka. Przytaczali liczby, świadczące o zagospodarowaniu tych obszarów w znacznie większym stopniu niż za czasów dawnych prywatnych posiadaczy. W ciągu wieloletniego objazdu tego gospodarstwa terenowa furgonetka miała okazję zobaczyć tam jednak tylko dwie maszyny rolnicze. Jedną jest nasza — informowali farmerzy — a druga należy do sąsiedniej farmy. Wypożyczamy sobie wzajemnie sprzęt, ale mimo to dotkliwie odczuwamy braki. Rząd cofną kredyty na mechanizację i inne inwestycje”.

Wczoraj tego dnia, w którym odwiedziłam farmę w Alentejo, w miejscowej siedzibie PPK odbywało się zwykłe cotygodniowe zebranie. „Szkoda, że nie możesz zostać — żałował mój gospodarz, ostrzegając mnie na koniec odchodzący do Lizbony. Na tych zebraniach dyskutujemy zawsze o wszystkich bieżących problemach — technicznych i politycznych. Jesteśmy zdecydowani walczyć o naszą farmę”.

ALEKSANDRA STOK

Na pomysł ten — robiący wrażenie wręcz nie-realnego — wpał saudyjski książę Muhammad Fajsal, bratanek króla Khalida, i będąc człowiekiem praktycznym podpisał stosowną umowę z francuską firmą „Cicero”. Wynikało z niej ni mniej, ni więcej to, że firma dostarczać będzie od 1981 r. do Arabii Saudyjskiej... góry lodowe.

Gdy wiadomość o tej niezwyklej umowie dotarła do prasy, podzieliła się ona na dwa obozy. Pierwszy przyjął pomysł, jako coś całkiem zwyczajnego: Arabia Saudyjska ma ropę, a co za tym idzie — wielkie pieniądze — potrzebuje natomiast wody, i to dużo; ponieważ urządzenia odsalające wodę morską są drogie i nie dość wydajne, więc nie ma w tym nic dziwnego, że przypominano sobie o górach lodowych; przecież już przed kilkudziesięciu laty statki brały na hol góry lodowe i odciągały je z ruchliwych szlaków na południu Oceanu Spokojnego; te-

GÓRY LODOWE DLA ARABII SAUDYJSKIEJ

nie co najmniej pół roku, nim holowniki dotrą ze swym ciężarem na miejsce przeznaczenia. Tymczasem lód stopnieje, więc holowniki — dobijając do portu saudyjskiego — będą ciągnąć za sobą tylko linę, plastik i płótno. Poza tym pogoda: mogą spotkać burzę i wówczas liny pękają i — szukaj wiatru (czytaj: góry lodowej) w polu! Specjaliści z firmy „Cicero”

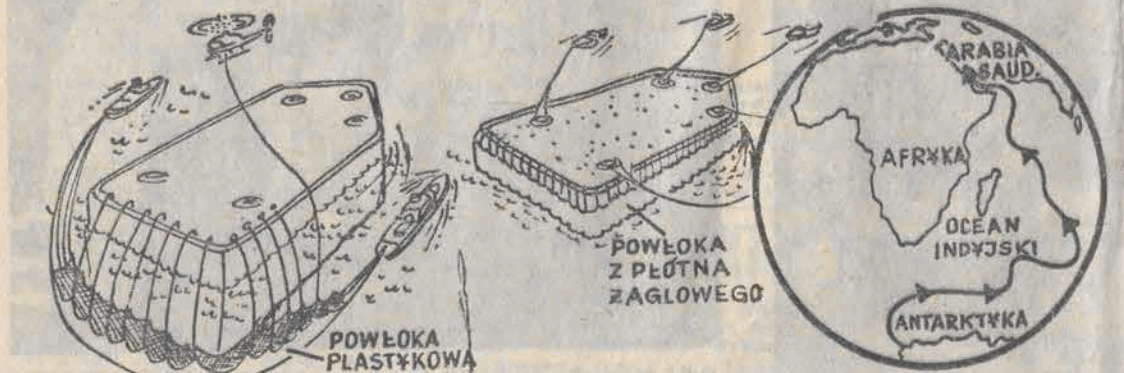
spotykane liczą sobie ponad 1,5 km długości, około 400 m szerokości i 300 wysokości — łącznie z tym, co pod wodą. Ten pływający „drobniak” zawiera w sobie 80 miliardów litrów świeżej wody.

Ekspedycja składać się będzie z holowników i helikopterów. Najpierw umocuje się w dolnej części góry powiększonej plastikową, na niej zaś, z płótna żaglowego. Na powierzchni wywierci się kilka dziur,

W czasie podróży około 20 proc. góry stopnieje, co znaczy, że u celu góra lodowa zawierać będzie 64 miliardy litrów wody. Według wstępnych kalkulacji, biorąc pod uwagę koszty całej wyprawy, ceny a i metra sześciennego wody z góry lodowej — już po przewiezieniu jej na pustynię — wynosić będzie 21 centów, czyli mniej niż kosztuje woda uzyskiwana przy pomocy urządzeń odsalających wodę morską.

Książę Muhammad wierzy specjalistom francuskim i — mimo różnych głosów ostrzegających przed takim hazardem — gotów jest zaryzykować i założył już firmę „International Transport of Iceberg Ltd” („Międzynarodowa Spółka Transportu Gór Lodowych”) z wstępnym kapitałem miliona dolarów. Jest to, oczywiście tylko skromny początek, bo Francuzi musieliby otrzymać za dostarczenie góry lodowej, takiej z 64 miliardami litrów wody, 90 mln dolarów.

Ciekawe, jak się ta awanturka na pozór historia skończy. Złosiwi twierdzą, że będzie to afera w rodzaju tej z Kanałem Panamskim, ale jeśli tak, to warto przypomnieć, że jednak kanał zbudowano. Może więc za pięć lat statki płynące przez Ocean Indyjski spotkają na swym szlaku góry lodowe, ciągnięte przez holowniki?.. (Opr.: H. W.)



raz weźmą się za większe i transport będzie dłuższy. Grupa wątpliwa powiada: toż to czysty nonsens! Arabia dzieli od Antarktyki, gdzie można „łowić” góry lodowe, 13 tys. km, więc mi-

przedkładała swoje fachowe argumenty. Góry lodowe Antarktyki, w przeciwieństwie do gór spotykanych na północ naszego globu, są w zasadzie płaskie i mają dość gładką powierzchnię. Najczęściej

wbię w nie stalowe pale, do nich zamontuje się liny holownicze. Helikoptery pokryją górę lodową specjalną pianą, zabezpieczającą przed promieniami słonecznymi i — w drogę na północ!

Komu fortuna matka a komu teściowa?

Latem dzielimy się na tych, którzy właśnie rozpoczynają urlop i tych, którzy akurat z urlopu wrócili. Pierwsi pakują walizki i marzą o słodkim lenistwie, odrywając się od codziennych drudzy, biorąc się w zwolnionym nieco tempie do roboty, wspominając wakacyjne przeżycia. Jedni więc prace na trochę odkładają - drudzy do niej wracają. Zatem i wypoczętym i zmęczonym proponujemy parę złotych i pozłacanych stwierdzeń, zaczerpniętych z „Księgi Przewodów, Aforyzmów, Złotych Myśli, Maksymów, Sentencji o Pracy”. Na początek recepta na szczęście udzielona przez A. Einsteina:

„Szczęście: praca plus umiejętność trzymania języka za zębami”.

Teraz spróbujmy do czegoś ją porównać i wyciągnąć wnioski. „Praca jest jak piękna kobieta - nie lubi czekać” - S. G. Colette.

Teraz już bez komentarzy pod rozwagę przedkładamy:

„Praca, to najszlachetniejszy wybacza ze wszystkich słabości” - M. Ostrowski.

„Ten, kto robi wszystko, do czego jest zdolny, robi wszystko do czego jest zobowiązany” - przysłowie starofrancuskie.

„Talenti 12 godzin pracy na dobę. Geniusz: 24 godziny” - J. Tall.

„Kobiety kochały tylko silnych, pracowitych i milczących mężczyzn” - współczesne amerykańskie.

„Bywają ludzie, którzy zawsze lubią to, co robią, nawet jeśli robia to, czego nie lubią” - B. Wojnar.

„Poczucie obowiązku jest pozytywne w pracy, lecz obraźliwe w stosunkach osobistych” - B. Russel.

„Szczytem lenistwa jest wstać o piątej rano, aby móc dłużej nie robić” - T. Bernard.

„Leniwi nie wiedzą o urokach lenistwa. Tylko ludzie pracowici potrafią delektować się bezczynnością” - G. Simonon.

„Skoro już zabił czas - czyń to humanitarnie” - współczesne radzieckie.

„Kiedy się wspinasz do góry, pozdrawiaj każdego kogo napotkasz. Może się zdarzyć, że będziesz musiał schodzić za samą drogą” - przysłowie rosyjskie.

„Fortuna jest dla jednych matka dla innych teściowa” - przysłowie angielskie.

„W nogoni za awansem ostrzeżaj zakazu wyprzedzania własnych kwalifikacji” - E. Korcosz.

„Niedoczeni często uważają siebie za niedocenyonych” - F. Helen.

„Obuwie i stanowisko trzeba mieć na miarę” - W. Horwacz.

„Gdy do was mówią, słuchajcie: gdy sami mówicie, mówcie krótko” - A. Ibn Kultum.

„Pochlebstwo, to najlepszy sposób, by powiedzieć szefowi w oczy, co on sam o sobie myśli” - współczesne radzieckie.

„Aspiranci gotowi są nawet na słodkie skierować wał strażacki by ostróżniej świecić” - M. Saliykov-Szczedrin.

Na koniec coś o czasie:

„Czas plynie. Człowieku, ucz się plynąć” - M. Kaczmarczyk.

„Dzwonek budzika: czas do ciebie telefonuje” - G. de la Serna.

„Zegar tyka. Wszystkich” - S. J. Lec.

Wybrała: (rg)



Ja także lubię się kąpać...

Paradoksy XX WIEKU

Na szmela

Jako jeden z nielicznych krajów kapitalistycznych, Wielka Brytania posiada socjalny system służby zdrowia i długo była z tego niezmiernie dumna. Ale ostatnio kryzys dotkliwie odbił się na budżecie resortu i metody robienia oszczędności kosztem ludzkiego zdrowia przybierała nie-

ludzki charakter. W związku z interpellacją skierowaną do ministerstwa, kierownictwo wielkiego szpitala St. Helier wyjaśnia przedstawicielom prasy, że faktycznie - z uwagi na wysokie nakłady związane z leczeniem chorób nerek, obowiązujące zarządzenie o selekcji pacjentów. Na oddział urologiczny nie przyjmuje się ludzi powyżej 45 lat, zaś chorzy, którzy w trakcie leczenia osiągnęli ten wiek, w podarku na dzień urodzin wypisuje się ze szpitala bez względu na ciężki stan.

Nad jeziorami już pełnia lata



Rozkosze LAMANIA GŁOWY

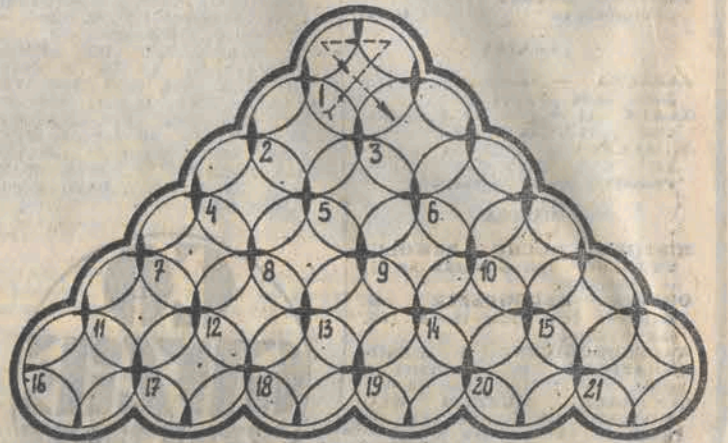
(27)

REDAGUJE JERZY KAŁUŻKA

Krzyżówka pętelkowa

Do diagramu należy wpisać 21 wyrazów w sposób podany w pozycji pierwszej. Znaczenie wyrazów: 1. Drapieżnik z rodzaju kotów, 2. Gorące żelazo wyrzucające woda, 3. Członek konwentu i Dyrektoriatu w okresie rewolucji francuskiej, 4. Ryba, 5. Biaława sukma dworska (XVIII wiek), 6. Złanie uzdrowsko nad M. Kaspijskim (Iran), 7. Półzacz szynowy połączony na stałe z powozem, 8. System poszerzających granicznych, 9. Bazar ludowy na Ukrainie, 10. Coianie się w rozwoju, 11. Oznacza się zarostem i ekstrawaganckim strojem, 12. Tajemnica, 13. Matematyczne wyrażenie z wykrzyknikiem, 14. Katal, 15. Stan USA, 16. Produkt mleczny, 17. Łomot, huk, 18. Amerykański polityk, doradca L. Johnsona, 19. Półwysep na Luzonie, 20. Dokument kredytowy, 21. Największa wyspa w kanale La Manche.

Nagrody za rozwiązanie powyższego zadania ufundowała dyrekcja łódzkiego „UNIWERSALU”. Są to 4 nagrody rzeczowe łącznej wartości 1.000 zł.



Żarcik rebusowy



Z przedstawionego rysunku należy odczytać tytuł popularnej audycji Polskiego Radia.

Anagram



Z nazwy tej rzeki należy ułożyć nazwę popularnego miasta naszych sąsiadów.

Rozwiązanie „Rozkoszy lamania głowy” Nr 25

WIRÓWKA

Start, barak, burza, remiz, łmba, lanca, tracz, Tracz, Artek, Krata, Talla, Itaka, Antek, Kreta, Parki, pasta.

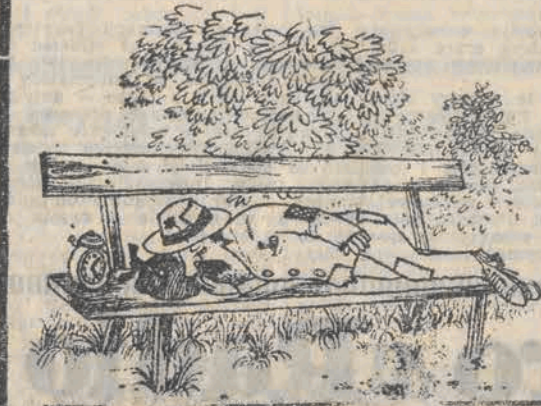
ALGEBRAF

$$\begin{matrix} 834 & - & 134 & = & 490 \\ & + & & & \\ 48 & \times & 7 & = & 336 \\ \hline 13 & + & 141 & = & 154 \end{matrix}$$

FRAGMENTY FRESKU

Przedstawione fragmenty całkowicie wypełniały pokazany fresk. **NAGRODY UNIWERSALU OTRZYMUJĄ DROGA LOSOWANIA:** Helena Królikowska (Jezów, ul. Łowicka 52), Czesław Piecsek (Łódź, ul. Piotrkowska 182), Jolanta Borkowska (Opoczno, ul. Mickiewicza 3) i Aleksandra Maria (Tomaszów Maz., ul. Waryńskiego 5). **Odbiór nagród w „Uniersalu” - Łódź, pl. Niepodległości 4 - dział reklamy (1 piętro).** **NAGRODY KSIĄZKOWE PZU** otrzymują (w wyniku losowania) Janina Wojcyszka (Łódź, ul. Lubelska 27), Zenobia Reuchńska (Gacka Stara 11), Tamara Kasperowicz (Łódź, ul. Potokowa 20), Anna Chudzińska (Łódź, ul. A. Struga 88), Irena Stelmach (Łódź, ul. Bednarska 20), Henryk Stusarczyk (Łódź, ul. Wiosłarska 16), Jeremiasz Mazurowski (Łódź, ul. Wiercowskiego 70), Jadwiga Szulka (Pabianice, ul. Fornalskiej 5), Marian Janczak (Łódź, ul. Poznańska 53), Sylwia Rutkowska (Łódź, ul. Gagarina 28/30), Leart Jan (Łódź, ul. Przedzianiana 64) Daiek Andrzej (Zielarz Osiedle Spacerowa bl. 7), Janina Bielska (Piotrków Tryb. ul. Belzacka 80/88), Czesława Michalak (Łódź, ul. Lubeckiego 4/6), Bogdana Nadaszewska (Łódź, ul. Raszyńska 5). **Odbiór nagród w Oddziale Wojewódzkim PZU w Łodzi, al. Kościuski 57 - V piętro (pokój 53) w godz. 19-14 (oprócz sobót).**

dzienniczek



Z „KURIERA LUBSKIEGO” dowiadujemy się, że w czasie największych czerwcowych ulew po Lublinie jezdzili trójkołowe ogrzewane jak w czasie starczych mrozów.

MASZYNE UŁATWIJAJĄ ZASNIĘCIĘ wynalazł William Cook z Arizony. Był on też pierwszą ofiarą wynalazku. Zasnął tak mocno że nie usłyszał jak do jego mieszkania weszli złodzieje i dokładnie je ogolili.

LEWA Z CZYTELNICZEK „Luebecker Nachrichten” zamieściła w tym piśmie następujące ogłoszenie: „Poszukuje nauk czyciela strip-tease na ułtiek domowy”.

NIE WSZYSTKI WIEDZA, że trawa na kortach w Wimbledonie musi mieć długość określono bardzo precyzyjnie: trzy szesnaste cala, czyli 0,476 centymetra.

SZYBKA I TANIA PRZESYŁKA LEKARSTW stosuje się w nąghych wypadkach w Plymouth (Anglia). Transportowanie leków z centralnej apteki do szpitala miejskiego zajmują się gołębie. Lot na tej trasie trwa 4 minuty, podczas gdy jazda samolodem przez miasto - pół godziny.

NIECALI CZTERY KILOMETRY liczy najkrótsza na świecie trasa lotnicza, uwzględniona w rozkładzie lotów - na archipelagu Orkady u północnych wybrzeży Szkocji. Pilot Andy Alsop: Zgodnie z rozkładem, lot ma trwać dwie minuty, ale gdy mam pomysł - wiatr, udaje mi się skrócić podróż do 70 sekund.

SZEF PEWNEJ INSTYTUCJI w Waszyngtonie pokłamał się o kabel stojącego na biurku wentylatora, upadł na kocy na śmieci, ściągnął na podłogę lampę i złamał dwa tebra. Kierowana przez niego placówka nazywa się „Urząd Bezpieczeństwa w Miejscu Pracy”.

JESZCZE O WIMBLEDONIE: nad tegorocznym, jubileuszowym (100 lat) turniejem tenisowym światła grają niedochowania wierności tradycji, jaką jest zwyczaj podawania publiczności herbaty z truskawkami. Ponieważ w Anglii było susza - truskawki się nie udaly i dla potrzeb turnieju trzeba je było sprowadzić z Włoch.

TO BYŁA MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO KRZYKU - stwierdził aineko-

log z Los Angeles, który 22 lata temu pomógł przysiąc na świat Annie Kirby, a teraz wstąpił z nią w związek małżeński.

SZAJKE POMYSŁOWYCH ZŁODZI zlikwidowano w Warszawie. Jej członkowie grasowali na stołecznych basenach: podglądali, gdzie kąpią się zosiawiają numerki i szatni, kradli je i na jej podstawie mogli odbrać środki cudzo gardrobne i co tam w niej było. Niejeden i nieostrożnych gości basenu musiał wracać do domu tylko w slipach.

W GRUDNIU ODBĘDZIE SIĘ UROCZYSTA KORONACJA władcy cesarstwa środkowo-afrykańskiego, cesarza Bokassy I. Dla uświetnienia tej ceremonii zamówiono w Francji 130 kont.

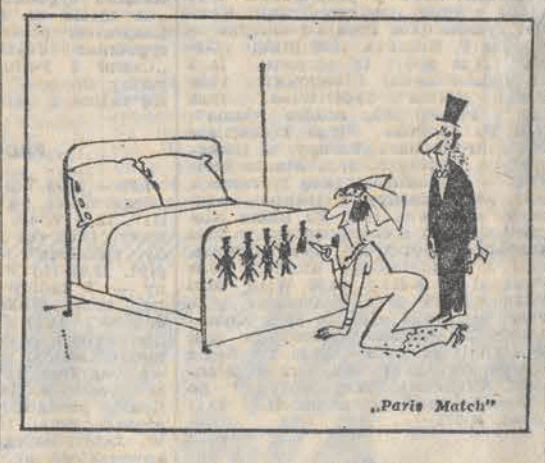
W NIVELLES (Belgia) wywieszono zawiadomienie z tematem najbliższego korania w niedzielę: „Czy wiesz co to jest piekło? Pod spodem ktoś dopisał: „Jeśli nie wiesz, to przyjdź i posłuchaj naszego organisty”.

Z POZWEM O ROZWOD wystąpiła do sądu 37-letnia Lynn Baswell z Liverpoolu, podając iż jej mąż całkiem sfigurował na punkcie kibicowania piłkarskiej drużynie Evertonu i



— Pan pytał o jakas książkę o campingach? Proszę bardzo!

nie może już z nim dalej żyć. Zona kibicka spełniła skarge szczegółami całej mieszkanki - udekorowane zastawę barami klubowu mi Evertonu (nawet gable meża sa w tych kolorach), maż odmówił spzedzenia młodowego miesiaca ponieważ akurat wypadają ważne mecze Evertonu. 19 razy wyrzucano go z pracy, ponieważ „urzuwał się” żeby wysłuchać z Evertonem na mecze za granicą.



„Paris Match”

Uśmiechnij się!



— Szalał przez cały rok, teraz przynajmniej odpocznie sobie.



— Proponuję wymianę dom...

BARAN (21. 3. — 20. 4.): Dyskusję a rodzinny granie mogą przynieść niemiły obrót, jeśli tużce pragmatycznie swobody stanie w poprzek tradycyjnym regułom gry rodzinnej. Nie powinniśmy upierać się przy swojej idel, gdyż obecne okoliczności są przeciwne jej stosowaniu. **Później - zobaczy się.**

BYK (21. 4. — 21. 5): Unikaj niezasadzonych uprzedzeń i podejrzeń. Krzywdź osobę, ku której się kierujesz, a tobie spracują przykras, ponieważ stanowią do drugich jest podstawą stosunków między ludźmi - tak z bliskiego, jak i z dalszego otoczenia.

BLIŹNIĘTA (22. 5. — 21. 6.): Wystrzegaj się „niezwykłych” przeżyć w towarzystwie osób, o których mało wiesz. Wiele Blizniąt ma upodobanie do silnych emocji, co w po-

dobnym otoczeniu prowadzi do utraty kontaktu nad sobą. Finalnie często bywa żalony.

RAK (22. 6. — 22. 7.): Czyżby już i osobom spod znaku Raka trzeba było przypominać, iż nie powinniśmy ranić wrażliwości swego partnera? Będą miaby chęć tak zrobić pod koniec najbliższego tygodnia - może nawet chęć usprawiedliwioną okolicznościami - ale partner, ująwszy delikatność Raka i nie przygotowany na ciós, gotów zareagować w sposób nieoczekiwany.

LEW (23. 7. — 23. 8.): Luźno w wakacjach, dającym ujście popiołowym gestom, może przy końcu dwaknędznie pienieży na to, co istotnie trzeba zapłacić, gdy się nie chce uchodzić za skąpca. Niech więc skończą z popisami, aby zachować gotówkę i... tuż.

PANNA (24. 8. — 23. 9.): Urodzeni w drugiej dekadzie znaku Niech Ale ująją bytno swojej intuicji, gdyż w obecnych okolicznościach może ona tylko zamącić jasność obrazu.

WAGA (24. 9. — 23. 10.): Wszystkie korzyści posiadaj, kto potoczył przyjemne z pożytecznym - Omne tulit punctum, qui utile misuit dul-

te. To, co zalecał swoim współczesnym największy liryk rzymski, Horacy, zachowawo ważność do dziś. Przypomnijmy Wagon, że natura wyposażała je w umiejętność stawo-

STRZELEC (23. 11. — 21. 12): Strzeż się przesadnych obietnic i zapewnień - w pierwszym rzędzie tych, które tobie ludzie składają, ale także i tych, które sam robisz. Trudno je dotrzymać, a łatwo - wsku-
laś nieuzasadnioną się - stracił zaufanie ludzi do ciebie i twoje do innych osób.

KOZIOROZEC (23. 12. — 20. 1.): Jednym łatwiej sobie czegoś odmówić, innym trudniej, ty zaś należysz do drugich. Jeśli w dodatku urodziłeś się pod koniec pierwszej dekady znaku, czeka cie niewesoły tydzień. Los wystawi na próbe twoje poczucie odpowiedzialności, ustepliwosć i bezinteresowność, a prawdopodobnie także opanowanie i zimną krew w trudnej sytuacji. Oczywiście, próby te rozciągają się na różne dni i spadną na barki rozmaitych

STRZELEC (23. 11. — 21. 12): Strzeż się przesadnych obietnic i zapewnień - w pierwszym rzędzie tych, które tobie ludzie składają, ale także i tych, które sam robisz. Trudno je dotrzymać, a łatwo - wsku-
laś nieuzasadnioną się - stracił zaufanie ludzi do ciebie i twoje do innych osób.

KOZIOROZEC (23. 12. — 20. 1.): Jednym łatwiej sobie czegoś odmówić, innym trudniej, ty zaś należysz do drugich. Jeśli w dodatku urodziłeś się pod koniec pierwszej dekady znaku, czeka cie niewesoły tydzień. Los wystawi na próbe twoje poczucie odpowiedzialności, ustepliwosć i bezinteresowność, a prawdopodobnie także opanowanie i zimną krew w trudnej sytuacji. Oczywiście, próby te rozciągają się na różne dni i spadną na barki rozmaitych

Koziorożców, lecz mimo to tydzień nie będzie zaliczony do łatwych ani przyjemnych.

WODNIK (21. 1. — 18. 2.): Zapomnij o tym, co ostatnio było, i zastanij jak gdyby od początku, pamiętając przykre doświadczenia, lecz do nich nie nawracaj. Ulatwiał to ponowny start, a po pewnym czasie także obraz porażki w oczach otoczenia i twoich własnych.

RYBY (19. 2. — 20. 3.): Zynność umysłu jest niewątpliwie cechą dowodną, natomiast zbytnia żywość prowadzi do braku skupienia i konsekwencji w myśleniu, a następnie w działaniu. Konkretnie: wiele Ryb mogłoby przystąpić do realizacji projektu, którego czas dojrzenia dawno minął, a tymczasem one ciągle go „usprawniają”.

ZNAKI ODIAKU

Sprawy tak się skomplikowały, że trzeba analizować wątek po wątku, nie zaś ulegać tzw. wewnętrznym podseptom.

WAGA (24. 9. — 23. 10.): Wszystkie korzyści posiadaj, kto potoczył przyjemne z pożytecznym - Omne tulit punctum, qui utile misuit dul-

na przez Horacego. Tylko nie zawiesz z niej korzystają, przesadzając raz w jedną, raz w drugą stronę.

SKORPION (24. 10. — 22. 11.): Jeśli tylko możesz, unikaj łączenia spraw osobistych z zawodowymi. Ani ładnie, ani drugie dobrze na tym nie wychodzą, zaś najgorzej ty sam.

SZANSA ZDOBYCIA ZAWODU!

Zakłady Przemysłu
Dziwiarskiego

„BISTONA”

w Łodzi

zatrudnią:

zaraz absolwentów liceów ogólnokształcących i osoby z ukończoną szkołą podstawową w wieku powyżej 18 lat, z terenu m. Łodzi

i województwa miejskiego łódzkiego

w celu przyuczenia do zawodu:

- DZIEWIARZA – obsługującego maszyny cylindryczne, płaskie, raszlowe;
- BARWIARZA – operatora nowoczesnych urządzeń barwiarskich;
- APRETERA – obsługującego urządzenia wykończalnicze;
- DRUKARZA – obsługującego i prowadzącego proces drukowania.

◇ Okres przyuczenia w wyżej wymienionych zawodach trwa od 3 do 6 miesięcy z możliwością skrócenia tego okresu, zależnie od osiągnięcia dobrych wyników w pracy.

◇ W okresie przyuczenia do zawodu kandydaci otrzymują wynagrodzenie według obowiązujących stawek, takich, jakie otrzymują stażyści szkół ogólnokształcących, lub przewidzianych w taryfikatorskiej płacie dla pracowników przyuczających się do zawodu, wraz ze wszystkimi dodatkami przysługującymi na wymienionych stanowiskach.

◇ Po zakończeniu okresu szkolenia zapewnia się kandydatom ciekawą pracę w nowo powstałych, nowoczesnych wydziałach dziwiarni oraz wykończalni dzianin, wyposażonych w maszyny i urządzenia o najwyższym poziomie techniki światowej, wysoce zautomatyzowane.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje
Dział Spraw Osobowych

ZPDZ „BISTONA”

w Łodzi, ul. Dąbrowskiego 216

w godzinach 8–15,

telefony: 53-54-98, 53-53-01 wew. 215, 216, 253.

2076-k

ZAPISY

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

przy

WIDZEWSKICH ZAKŁADACH MASZYN

WŁÓKIENNICZYCH

„POLMATEX – WIFAMA”

w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89

OGŁASZA NABÓR KANDYDATÓW DO

- POLICEALNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO o specjalności odlewniczej.

Nauka w Studium trwa 2 lata, absolwenci otrzymują tytuł

TECHNIKA MECHANIKA.

Ubiegający się o przyjęcie do Policealnego Studium powinni złożyć:

- świadectwo dojrzałości lub świadectwo ukończenia szkoły średniej,
- podanie,
- kartę zdrowia,
- 4 fotografie.

- ŚREDNIEGO STUDIUM ZAWODOWEGO

Nauka w Średnim Studium Zawodowym trwa 3 lata, wymagany jest dwuletni staż pracy o kierunku ogólnomechanicznym.

Ubiegający się o przyjęcie powinni złożyć:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- skierowanie z zakładu pracy
- podanie
- życiorys
- 2 fotografie

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

– sekretariat szkoły, ul. Armii Czerwonej 89, telefon 287-20 wew. 108 lub 499-82.

1947-k

SZKOŁA PODSTAWOWA dla PRACUJĄCYCH NR 19 przy ZPB im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 282

organizuje

podstawowe studia zawodowe dla osób dorosłych

nie posiadających ukończonej szkoły podstawowej

Nauka odbywa się na zmiany, trzy razy w tygodniu.

Absolwenci otrzymują:

świadectwo ukończenia 8-klasowej szkoły podstawowej oraz dyplom

WYKWALIFIKOWANEGO ROBOTNIKA

z określonej specjalności.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły (poniedziałki, wtorki, środy w godz. 10–15).

Zajęcia szkolne rozpoczynają się 22 SIERPNIĄ BR. o godz. 8 lub 14.

2104-k

Zakłady Przemysłu

Dziwiarskiego im. T. Duracza „DELTA”

w Łodzi,

ul. Nowotki 65, tel. 280-45

wspólnie

z Łódzką Komendą OHP Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej

organizują dla młodzieży

OCHOTNICZY

HUFIEC PRACY

w zawodzie

SZWACZ DZIANIN

Nabór junaków rozpoczyna się już od lipca.

Kandydaci muszą posiadać ukończoną szkołę podstawową oraz 16 lat.

Wszelkich informacji udziela:

Dział Kadry i Szkolenia Zawodowego naszego przedsiębiorstwa.

2096-k



PEW „PEWEX” ODDZIAŁ W ŁODZI

zaprasza PT Klientów do

NOWO OTWARTEGO SKLEPU

przy al. Kościuszki 118.

POLECAMY:

- pralki automatyczne „MINI”
- wózki dziecięce
- sprzęt sportowo-turystyczny
- sprzęt dla majsterkowiczów
- sprzęt i narzędzia rolniczo-ogrodnicze
- artykuły sanitarne
- artykuły budowlane

2035-k

Kupno Sprzedam

3 DZIAŁKI po 720 m (akty notarialne). Tel. 52-70-38 15725 g

PUDEŁKI białe miniaturki po złotych medalistach – sprzedam. Maratońska 85, m. 20, blok 338 15471 g

DOMEK, ogród – sprzedam, Kolumna, Dziwiarskiego 1 15551 g

SPRZEDAM lub wydzierżawię działkę z drzewami owocowymi. Tel. 24 – Bratoszewice 15066 g

ASPARAGUS – sadzonki sprzedam. Tel. 408-58 wewn. 83 15393 g

BOKSERY rodowodowe – sprzedam. Limanowskiego 70, po 17, ul. Iłłkocy 15615 g

SKRZYŃKI biegów „Star” kupię, 309-48 15715 g

SPRZEDAM magnetofon stereo M-1417-S na gwarancji. Tel. 280-40, wewn. 683, Burzyński 15717 g

SPRZEDAM dom jednorodzinny. Zgierz-Chełmy, Chopina 2 15767 g

SPRZEDAM piec stalopalny. Tel. 342-47, po godz. 20 15774 g

PREZARKE, strugarki, szlifarki do metalu, imadła pras, silniki elektryczne, palniki z przewodami do spawania gazowego sprzedam. Łódź, tel. 732-84 lub 728-08 15787 g

FUTRO – łapki karakulowe sprzedam. Tel. 355-09 15759 g

Pojazdy

„COPER-Austin” 1970 – sprzedam. Gojawczyńskiej 11, m. 29 15736 g

„FIATA 128 p” (1974) sprzedam. Tel. 392-07, po 18 15499 g

„FIATA 125 MR” – plnie sprzedam. Zgierz, Lipowa 20, Pernak 15197 g

„SYRENE 108” sprzedam. Tel. 797-52, niedziela od 8 15394 g

„SYRENE 104” 1973 sprzedam. Kilińskiego 144-36 15494 g

„ZASTAWĘ 1100 P” – sprzedam. Wiadomość – Swojska 2 „Punkt Skupu” 10–15 15490 g

„VOLKSWAGENA 1300” – (1970) sprzedam. Srebrzyńska 87, m. 12, po 18 15489 g

SPRZEDAM Syrene 108” Tel. 16-90-58, po 17 15653 g

„SYRENE 105” sprzedam Łąckiego 102/116, m. 195 15675 g

„WARSZAWĘ” górnozawłową sprzedam. 435-74 15703 g

SPRZEDAM „Syrene 104” orzebieg 39.000 km. Tel. 736-22, po 17 15688 g

TANIO sprzedam „Syrene 101” do remontu. Zermoskiego 64 (sklep wartywny) 15741 g

PILNIE sprzedam „Warszawę” na części. Starowa Góra, ul. Proszowa 8 15742 g

„SYRENE 104” z garażem sprzedam. Tel. 357-50 15748 g

SPRZEDAM „Fiata 125 p” – 1500” rok 1972. Tel. 53-33-06 15748 g

„WARTBURGA 312 Camping” – sprzedam. Patriotycka 45 15768 g

„FIATA 125 p” 1968 tanio sprzedam. Tel. 869-61 – niedziela 17–19 15769 g

Różne

GINEKOLOG Czerwoniec 14–18, Tuwima 20 14446 g

POGOTOWIE telewizyjne Nowakowski, tel. 415-04

SZWACZKI – rencistki, emerytki na 1/2 etatu zatrudnione w pracowni bielizniarskiej. Oferty „13771” Prasa, Piotrkowska 98

Wojewódzka Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Sieradzu z.s. w Łasku, ul. Warszawska 14

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż do rozbiórki budynków mieszkalnych, zabudowań gospodarczych, ogrodzeń położonych na nieruchomościach w Sieradzu, ul. Armii Czerwonej nr nr 12, 14, 20, 22, 24. Ponadto ogłasza się po raz drugi przetarg budynku położonego przy ul. Armii Czerwonej 34.

Nabywca zobowiązany jest własnymi środkami rozebrać zabudowania i uprzątnąć plac po rozbiórze.

Do rozbiórki należy przystąpić po zawarciu umowy.

Termin składania ofert upływa do dnia 4 sierpnia 1977 r.

PRZETARG

Otwarcie ofert przetargowych nastąpi w dniu 5 sierpnia br. o godz. 11 w tutszej dyrekcji.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej oraz nie uspołecznionej oraz osoby prywatne.

Wybrany nabywca winien wpłacić kaucję gwarancyjną w wysokości 5.000 zł.

Pragnący brać udział w przetargu winien zgłosić się do kasy Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich najpóźniej do dnia 4 sierpnia br. celem wpłacenia wadium w wysokości 2.000 zł (dla jednej nieruchomości).

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

1939-k

WALKI EDY NA DUNAJEM

Wśród wielu przyjaciół, jakich mam dzisiaj w Bratysławie, rodzina Karola zastępuje na wyjątkowo miejsce. Może dlatego, że właśnie dzięki niej poznałem Bratysławę taką jaką jest, a może dlatego, że jest ona jakby swoistym symbolem tego miasta.

Zaczęło się to blisko 50 lat temu, gdy ojciec Karola - jako kilkunastoletni chłopiec - wywędrował z rodzinnego Gaborowa - tak, proszę się nie dziwić, w Bulgarii. Wywędrował, jak wielu innych, za chlebem. Tułając się po całych Węgrzech, pracował w Wiedniu, a potem wrócił do domu. Żeby się ożenić. W efekcie Karol zdołał tylko urodzić się na ziemi ojców, by zaraz rozpocząć kolejną wędrówkę. I tak znalazł się w Bratysławie. On, obywatel bułgarski, przeżył w niej 33 lata i zna ją tak, jak niewielu rdzennych jej mieszkańców. Pokazywał mi w długie wieczory jej zauki i plaże, wędrowaliśmy razem po leśnych wzgórzach.

Ale najlepiej zna Karol Boiczew nową Bratysławę, czemu znów trudno się dziwić, ponieważ od lat buduje ją własnymi rękami. Ciągłemu go po nowych dzielnicach, aż wreszcie znalazł najlepsze lekarstwo na moją ciekawość: - Pojedźmy na Kolibe - powiedział. Przed rokiem otwarto na tym leśnym wzgórzu nową wieżę telewizyjną. Wysoko w górze, z obrótowej kawiarni, rozciąga się szeroko rozległa panorama całej okolicy. Na południu potężny huk Dunaju, nad nim słyszalna cisno w dolinie i na okolicznych wzgórzach stara Bratysława.

- Te już znasz dobrze - stwierdza Karol. - Teraz popatrz dalej. Na pierwszy rzut oka, gdyby nie te pasma wzgórz, gdyby nie rzeka, powiedziałabym... Łódź. Tak, sam plażę nowych osiedli otaczających ze wszystkich stron stare centrum. Tak jak w Łodzi, tutaj skupia się całe życie miasta - handel, instytucje społeczne, państwowe, kulturalne...

- To położenie w górach - wy-

jaśnia mi mój przewodnik - sprawało najwięcej kłopotów. Miejsca było mało. Próbowano budować w górę. Spójrz na wschód: te wieżowce pod lasem, to Racza. Postawiono tylko cztery, reszta to niskie bloki. Okazało się bowiem, że aby wypompować wodę do mieszkań na górę, trzeba by zainstalować gigantyczne pompy. I w ten sposób miasto zaczęło wylewać się w sąsiednie doliny.

Jeśli to też nie było proste, bo stare centrum już wcześniej o brosiło w dzielnicę przemysłową. Widzisz, 150 lat temu, po wielu latach upadku, zaczęła się w tym mieście rewolucja przemysłowa, a w ciągu 10 lat miasto podwoiło liczbę mieszkańców.

Musieliśmy przerwać w tym miejscu. - Karol, opowiadasz mi historię Łodzi. Mów o Bratysławie! - Ona sama mówi za siebie. Na wschodzie petrochemia - Slovnaft - więc budować nie można, bo ludzi wytruje. Na północy lasy, więc szkoda. A na południu Dunaj i zaraz za nim granica. Więc tylko na zachód. W dodatku powstała tam nowoczesna autostrada do Brna, więc obrastają ją teraz nowe osiedla. To najdalsze nazywamy tutaj przedmieście Brna.

Jedno uderza mnie w wyglądzie bratysławskich osiedli: architektoniczne urozmaicenie. Niby ta sama wiekta płyta co i u nas, może nieco mniej rozkopane uliczki wewnątrz osiedli, ale kształty domów, ich wystrój - urozmaicone znacznie bardziej. Blisko Slovnaftu, w osiedlu „Medzi Jarkami” oglądam „Pentagon” - ogromny półkolisty, wysoki blok mieszkalny. Zresztą, nieco dalej drugi taki sam. Trochę to inne niż nasze „Jamańce” w osiedlu „Stefana”, ale funkcjonalne chyba tak samo.

Wrażenie zewnętrzne potwierdza się zresztą. Minkuchenska przedpokojem, miniazienka, tylko pokoje spore, ale za to przybranie pod sufitem jakimś gzymsikiem. Moja głupawa radość manifestuje uwagę: - O, drzewiczki w regale się nie zamykają! - Gospodarz wyjaśnia: Polska wyroba - ale zaraz tuszuję: - Nie martw się, wersalka jest rumuńska, i ta się z kolei nie otwiera wcale.

Ta tełcja dobrze mi zrobiła. Otwieram oczy i zamykam - przeproszam za słowo - dziób. I w sama porę! Kiedy wyładowaliśmy na „brzeńskim przedmieściu”, to znaczy w osiedlu „Dubravka”, znalazłem dziesiątki „Podunajskich Biskupicah”. Tam już nie ma takiego tłoku. Teren płaski i można budować szerzej.

- Ale za to Slovnaft za miedza...

- Też prawda, ale nie cuchnie tak, jak się bałiśmy. Mogło być gorzej. A budować trzeba! Przez ostatnich pięć lat zbudowaliśmy tyle mieszkań, ile przez piętnaście poprzednich. Przez ten czas przybyło prawie 40 tys. mieszkańców, nowe zakłady. A lasów i tak mamy tu tyle, że dla każdego wystarczy na rzetelny wypoczynek. Zresztą, niebawem w zakolu Dunaju, na „Złoty Płaskach”, powstanie zalew i ośrodek wypoczynku...



BRATYSŁAWA: jedno z nowych osiedli.

przykładów dobrej - polskiej roboty. W co drugim bloku znajdują się tam windy z małą tabliczką: „Warszawskie Zakłady Urządzeń Dźwigowych”. Humor na tych miastach mi się poprawia. Słowo daje, nie wiedziałem, że w tej dzielnicy jesteśmy wcale pożądanym eksporterem.

Uczę się więc dalej i wędrując ulicą - liczę skrupulatnie. Byłem tu w październiku 1975 r. Wtedy w „Dubrawce” i niedalekim „Lamaczu” - wszystko było jeszcze rozrzucone. Wszędzie stały dźwigi, a dolecać było bardzo trudno. Dzisiaj co drugi, krótki zresztą autobusowy przystanek - złobek, co drugi także - przedszkole. Miedzy nimi nawilony handlowe, przychodnie lekarskie. Tutajsi mieszkańcy mówią wprawdzie: „Barak na baraku”, ale nie dajmy się zwieść słowackiej frazeologii! Barak oznacza tu po prostu dom. Rzeźwi się, jest trochę cisno między nimi. Uciekam się zatem znowu do pomocy Karola.

Widzisz, to jest tak. O wszystkim decyduje miejsce. Przecież to same górki i dolki. A więc transport - raz, ciężki sprzęt - dwa, uzbrojenie takiego terenu - trzy, no a potem cała otoczka socjalna - cztery. Trzeba wykorzystać każdy metr ziemi. Sam wdziałeś na „Vajnoraach”, w

„Dubravki” wracaliśmy już późną nocą. Pocekaliliśmy na nocny autobus. Uparłem się, że muszę sprawdzić czy rzeczywiście kursuje zgodnie z rozkładem wsiadającym na przystanku. A było to rozkład niezwykły, podający w godzinach i minutach kiedy „140-ka” zatrzymuje się na jakim przystanku. Zgadzało się. Tych 20 km do centrum przejechał w 18 minut.

Ostatni wieczór w Bratysławie. Idziemy pożegnać się z Dunajem. Oświetlony most u stóp oświetlonego zamku, daleko świeci Slovnaft, na północy wieża telewizyjna, a pod nią rozciąga się wygrzane lipowym już słońcem winnice. Karol mówi: - Nie musisz wrzucać koron do wody. Sam wiesz najlepiej, że wrócisz do Bratysławy. Tak jak wracałeś dotychczas.

Na pewno ma rację. Im lepiej poznaje się to miasto i jego ludzi, ich prosta serdeczność i uśmiechające piękno uliczek wiążących się po stokach wzgórz, tym trudniej z nim się żegnać. Dużo nauczyła mnie ta wólcza po nowej Bratysławie. Stara jest piękna, ale i nowa podoba. Urzeka. Nie wrzuciłem do wody nawet halera. I nigdy nie po wiem. Żegnał Bratysławo! Mówię: Do widzenia! LESZEK RUDNICKI



Przyjemna zabawa z piłką pod deszczem z fontanny.

Tłumaczył: BRONISŁAW ZIELŃSKI

LAIKA NA ŁANCUCHU ALISTAIR MAC LEAN

Zerknąłem w promień światła, lecz nic nie zobaczyłem, ale też jej latarka nie była zbyt mocna w porównaniu z moją. Ścisnąłem dłoń Belindy, by zwrócić na siebie jej uwagę. Kiedy się obróciła, popatrzałem na nią pytająco. - Tam naprawdę ktoś jest... Wciąż ten napięty szepc, rozszerzone zielone oczy. - Widziałam, widziałem je. - Ale co? - Oczy. Widziałam! Nie wątpiłem w to ani przez chwilę. Mogła być obdarzona wyobraźnią, ale została przeszkolona, i to starannie przeszkolona, aby nie dawać upustu wyobraźni w swoich obserwacjach. Podniosłem latarkę, nie dość ostrożnie, bo promień poraził w przelocie jej oczy oślepiając ją na chwilę. Kiedy odruchowo poderwała do nich dłoń, skierowałem światło we wskazane miejsce. Nie dojrzałem żadnych oczu, natomiast spostrzegłem ich dwie wiszące obok siebie lalki kółka się tak leciutko, że ruch ich był prawie niedostrzegalny. Prawie, ale nie całkowicie - a na tym piętrze magazynu nie było żadnego przyciągu ani podmuchu powietrza. Ścisnąłem znowu jej dłoń i uśmiechnąłem się do niej. - Ależ Belindo... - Nie ma żadnego „ależ” - Nie byłbym pewny, czy miało to być sygnalizacją, czy drżący szepc. - Ja je widziałam. Straszne wpatrzone oczy. Przysięgam, że je widziałam. Przysięgam. - Tak, tak, oczywiście, Belindo... Obróciła się twarzą do mnie z urazą w baczym spojrzeniu, tak jakby podejrzewała, że usiłuję ją uspokoić, co było prawdą. Powiedziałem: - Wierzcie ci, Belindo. Jasne, że ci wierzę. - Nie zmieniłem swojego tonu. - To dlaczego pan nic nie robi? - Właśnie mam ten zamiar. Mam zamiar zabrać się stąd do diabła. - Dokonałem ostatecznej, niebezpiecznej inspekcji za pomocą latarki, tak jakby nic się nie stało, po czym obróciłem

się i opiekuńczo ująłem Belindę pod rękę. - Nic tutaj dla nas nie ma, a jesteśmy tu już za długo. Myślę, że trzeba nam drinka na nasze stargane nerwy. Popatrzała na mnie z wyrazem na przemian gniewu, zawodu i niedowierzania, a podejrzewam, że i z niemąłą ulgą. Ale gniew wzięł górę; większość ludzi wpada w gniew, kiedy czują, że ktoś im nie wierzy i uspokaja ich jednocześnie. - Ależ mówię panu, że... - No, no! - dotknąłem warg wskazującym palcem. - Nic mi nie mówisz. Pamiętaj: szef zawsze wie najlepiej!... Była za młoda, żeby apoplektycznie znieść, niemniej jednak miały ją burzliwe uczucia. Lypnęła na mnie, najwyraźniej doszła do wniosku, że nie ma słów odpowiednich w tej sytuacji i zaczęła schodzić po schodach, z oburzeniem widomym w każdym ruchu jej sztywno wyprostowanych pleców. Podążyłem za nią, a moje plecy też były dalekie od normy, bo czułem w nich dziwne mrowienie, które nie ustąpiło, dopóki nie zamknąłem bezpiecznie za sobą frontowych drzwi magazynu. Odeszliśmy szybko ulicą trzymając się z dala od siebie. To Belinda zachowywała ten dystans, a jej postawa dawała wyraźnie do zrozumienia, że trzymamy się za ręce i ścisłanie przedramion skończyło się na tę noc, a najprawdopodobniej na dobre. Odrzuciłem ją. - Ten, kto walczy i ucieka, drugiego dnia walczy doczeka. Tak bardzo kipiła gniewem, że tego nie chwyciła. - Proszę, niech pan do mnie nie mówi - warknęła. Przeszłam więc mówić przynajmniej do momentu, kiedy doszliśmy do pierwszego szynku w dzielnicy portowej, niechlujnej splunkni, szczytającej się nazwa „Pod Kotem o Dzwoncu Ogona”. Widocznie musiał tu niegdyś być brytyjski marynarz. Wziąłem Belindę pod rękę i wprowadziłem do środka. Nie była zachwycona, ale nie stawiała oporu. Była to zadymiona, duszna nora i tylko tyle dalaoby się o niej powiedzieć. Kilku marynarzy, niechętnych wtrągnięciu dwójki obcych do przybytku, który zapewne słusznie uważali za swoją prywatną własność, lypnęło na mnie ponuro, kiedy wchodziłem, ale ponieważ byłem w nastroju do lypania o wiele bardziej ponuro od nich, po tym pierwszym nieprzyjaznym odruchu zostawili nas w spokoju. Poprowadziłem Belindę do niewielkiego stołu, oryginalnego, antycznego, drewnianego stołu, którego powierzchnia nie tknęło mydło czy woda od niepamiętnych czasów. - Ja biorę Scotcha - powiedziałem. - A ty? - Scotcha - odrzekła nadąsana. - Przecież nie pijesz whisky. - Dziś piję. Miała rację tylko częściowo. Wychyliła pół szklanki czystej whisky jednym zawiadającym haustem, po czym zaczęła krztusić się, kaszleć i dławić tak gwałtownie, iż doszedłem do wniosku, że mogłem się mylić, jeżeli idzie o niemożność wykazywania przez nią objawów apopleksji. Chcąc przyjść jej z pomocą, począłem ją klepać po plecach. - Niech pan zabierze tę rękę - wysapała. Zabrałem rękę.

PROGRAM I 9.00 Bajkowy poranek TN - „Porwanie w Tlutiurlistanie”. 10.00 „Bumbaras” - cz. 2 film fab. prod. radz. 14.30 Radzimy Rolnikom. 14.30 Obiektyw - program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzęskiego (L). 14.50 Dziennik. 15.00 Prawda czasu - prawda ekranu: „Letni deszcz” - film fab. prod. radz. 16.55 Studio Sport. 19.20 Dobranoc. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.00 Sto milionów ton - koncert z okazji wydobycia 100-milionowej tony węgla. 22.00 Dziennik. 22.15 Filmy z Marylin Monroe: „Nie ma jak show” - film fab. prod. USA. 0.00 Kalejdoskop z braćmi Jacques - program muz.

PROGRAM II 16.25 Popołudnie podróży i przygody. 17.40 Uśmiechy starego kina - komicy niemiego ekranu. 18.05 Telekino sprzed lat: „Zorro” - „Agent orla”. 18.30 Promowanie ambasadora Iraku. 18.40 Studio PI wydanie kieleckie (L). 19.00 Dobranoc. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.00 Na płockiej skarpie - progr. folk. 20.30 Z serii: „Telefon 110” odc. pt. „Niebezpieczne włamanie” - film prod. TV NRD. 21.30 24 godziny. 21.35 Teatr Młodych Form - Karoly Szakonyi - Sublokatorzy. 22.20 Nowe śpiewy historyczne - czyli ostatnia pasja Zygmunta Koniecznego - progr. muz.

NIEDZIELA, 11 LIPCA PROGRAM I 7.25 TTR - Prawidłowe nawożenie, to nie trudne, ale... 7.45 TTR - opasy czy mleko. 8.05 Alarm przeciwpożarowy trwa. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.40 Studio Sport. 9.00 Kino TDC - „Przygody psa Cywila” odc. pt. „Złobogwiazd”. 9.25 Antena. 9.50 „Płomień Wraza” - film dok. prod. ang. 10.45 Na wieśdacka nure - program muz. 11.50 Dziennik. 12.10 Rolnicze rozmowy. 12.50 Klub Szesciu Kontynentów - w 80 dni dookoła świata - Nad Pacyfikiem i nad Terekim. 13.40 Karampek - cz. 4. 14.10 „Polonez Ogńskiego” - film fab. prod. radz. 15.35 Losowanie Dużego Lotka. 15.50 Teatr Komedi - Robert Thomsa - Spółka morderców. 17.15 Studio Sport. 19.00 Wiewiórka. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.30 „Ludzie i wilki” - film fab. prod. włoskiej. 22.15 Lucjan Kydryński przedstawia - Petula Clark. 22.50 Kraków, gwiazdy i noc. 23.15 Studio Sport.

PROGRAM II 14.35 Muzyczna teleteka - program muzyczno-taneczny. 15.30 Militar, obronność, nowoczesność - ludzie - zaby. 16.00 Żywy instrumentów - uderz mnie, a powiem ci kim jestem. 17.15 Bar na stawach - program public-kulturalny. 17.45 Prawda czasu - prawda ekranu: „Ciepło twoich rąk” - film fab. prod. radz. 19.00 Wiewiórka. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.30 360 stopni wokół Carmen Sevilli - program muzyczny. 21.25 Kino Letnie: „Jego wysokość towarzyszy książkę” - film fab. prod. NRD.

PONIEDZIAŁEK, 12 LIPCA PROGRAM I 14.25 Wakacyjne Kino Młodych z cyklu: nasze sprawy - „Jeziro osobliwości” - film fab. prod. polskiej. 15.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 „Ten trzeci” - film dok. 17.00 Teleferie. 18.00 Rady, informacje, opinie. 18.15 „Janosik” - odc. 13 (ostatni). „Zdrada” - film ser. prod. TP. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.30 Teatr Telewizyjny: Ryszard Erlick, Włodzimierz T. Kowalski - „Przed burzą” - cz. 3 pt. Praga i Kłajpda. 21.25 Camerata przedstawia oratorium - Zagrabacie nam dzisiaj wszystkie srebrne dzwony. 22.30 Gdy zaczynamy... - zabytki - program public-kulturalny. 22.50 Studio Sport - turniej asów z udziałem czołowych tenisistów świata z Gdańska.

PROGRAM II STUDIO BIS 16.35 Studio Sport. 16.45 Tenis bez kortu. 17.00 Muzyka i dobre obyczaje. 17.10 Studio Sport. 17.20 Piosenki Andrzeja Rożewicza. 17.40 Studio Sport. 18.40 Studio PI (L). 19.00 Dobranoc. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.30 Studio Bis. 20.35 Muzyka i dobre obyczaje.

WTOREK, 13 LIPCA PROGRAM I 9.00 Bajkowy poranek TV: Festiwal Teatrów Łalkowych - „Kot w butach” 9.50 Kino Letnie: „Jego wysokość towarzyszy książkę” - film fab. prod. NRD. 14.25 Wakacyjne Kino Młodych - z cyklu: Drogi do Polski Ludowej - „Kwiecień” - film fab. prod. pol. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Studio Telewizji Młodych. 17.10 Kółko i krzyżyk - teleturniej. 17.25 Magazyn motoryzacyjny. 17.45 Nie tylko dla kobiet - program publicystyczny. 18.15 W starym kinie. 18.50 Radzimy Rolnikom. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.30 „Powszednie dni doktora Miszki” - odc. 1 film fab. prod. radz. 21.50 Świat i Polska. 22.25 Gdzie dziewczęta z tamtych lat - porucznik Ryszarda Hanin - film dok. 23.00 Dziennik. 23.15 Studio Sport - turniej asów z udziałem czołowych tenisistów świata z Gdańska.

PROGRAM II 15.30 Teatr Telewizyjny - Przed burzą (powt). 16.20 Kino Letnie: „Miało w czerni” - film fab. prod. weg. 18.30 Kto pyta nie błądzi - Łatające talerze - program oświatowy. 18.40 Studio PI (L). 19.00 Dobranoc. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 Mam pomysły. 22.00 Kino Letnie: „Dociec prawdy” - film fab. prod. TV Jugosłowiańskiej. 22.35 Wakacje z językiem rosyjskim - odc. 5.

PROGRAM I 9.00 „Miało w czerni” - film fab. prod. weg. 15.35 Wakacyjne Kino Letnie: „Podziemny front” - film ser. TP odc. 3 pt. „Spotkanie z mordercą”. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Kto czyta nie błądzi - program public-kulturalny. 17.00 Losowanie Małego Lotka. 17.15 Kino TDC - z cyklu: „Tajemnicza wyspa” - film ser. prod. francuskiej. „Niebezpieczny obywatel”. 19.10 Gdy zaczynamy... - Pomniki - program public-kulturalny. 18.30 Z przygody na ty - taki w naszym kraju. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.30 „Ciemna rzeka” - film fab. prod. pol. 22.15 Studio Sport - turniej asów z udziałem czołowych tenisistów świata z Gdańska. 23.00 Dziennik. 23.15 Poradnik zmotoryzowanego turysty.

PROGRAM II 16.40 Filmy popularno-naukowe. 17.00 Spotkanie z gwiazdą - Michel Delpech - muzyczny program rozrywkowy. 18.00 Kino filmów animowanych. 18.40 Studio PI (L). 19.00 Dobranoc. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.30 Studio Sport. 21.30 Studio Józefa Szajny - program public-kulturalny. 22.00 24 godziny. 22.10 Polski film dokumentalny - filmy Festiwalu Krakowskiego: „Hitlerowskie obozy jenieckie na ziemiach polskich 1938-1945”. 22.35 Wakacje z językiem angielskim.

PROGRAM I 9.00 Bajkowy poranek - J. Wolski - Tajemnicza szuflada. 10.15 „Ciemna rzeka” - film fab. prod. polskiej. 12.40 Poligon. 13.00 Studio Sport. 13.30 Wakacyjne kino o młodych - „Cieluza” - film fab. prod. pol. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.35 Człowiek z fotografii - reportaż filmowy. 16.55 Akademia z okazji Święta Lipcowego. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.30 Teatr Sensacji - Jacques Remy, Louis C. Thomas - Wspólniczka. 21.40 Studio Sport - finał Pucharu Polski w piłce nożnej: Zagłębie Sosnowiec - Polonia Bytom z Chorzowa. 22.30 Pegaz. 23.15 Dziennik. 23.30 Studio Sport. 23.50 Kino Nocne - „Kobieta waz” - film fab. prod. ang.

PROGRAM II 15.05 - blok filmowy - debiuty próby. Nagrody. 15.10 Ewa + Ewa. 15.50 Wyszła. 17.10 Fryzmat. 18.45 Studio PI (L). 19.00 Dobranoc. 19.30 Wiewiór z dziennikiem. 20.30 „Córcecka” - z cyklu: Dzień ostatni - dzień pierwszy. 21.00 Za ścianą. 23.15 Oczy uroczone. 23.35 Wakacje z językiem rosyjskim - odc. 6.

DZIENNIK POPULARNY - dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Redaguje Kolegium Redakcji kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 98 Adres pocztowy: „DP” Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączą za wszystkich działy m. Redaktor naczelny 325-84 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny i sekretarz 204-73 Działy miejski 341 10. 337-47, sportowy 208-85, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 531-60 „Panorama” 307-26 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-56 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 868-68 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 312 zł półrocznie 156 zł kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach w kwartale. I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualną wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu” Łódź Piotrkowska 95.